

# DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziś liczy 10 str. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w pol. Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg Konto czekowe P. K. O. Nr. 167,911 Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 216-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, wtorek 7 lipca 1931

Nr. 152

## Polska w hołdzie Prezydentowi Wilsonowi Podniosła uroczystości i manifestacje narodowe w Poznaniu

(Od własnego korespondenta)

Dawno już Poznań nie przeżywał tak wzniosłych chwil, jak w dniu odsłonięcia pomnika Wilsona. Już od wczesnego rana przez ulice miasta kroczyły zwarte kolumny organizacji społecznych, przysposobienia wojskowego i wycieczek ze wszystkich stron Polski z pocztami sztandarowymi i orkiestrą na czele, w kierunku Parku Wilsona, gdzie miał odbyć się akt przejścia pomnika wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych przez miasto Poznań.

### U POMNIKA WILSONA

Godzina 10,30 rano. Dookoła pomnika odsłoniętego sztandarami polskim i amerykańskim, ustawiły się reprezentacje dziesiątków organizacji i miast z chorągwiemi i wieńcami. Na szerokim placu przed pomnikiem na specjalnie przygotowanych miejscach zasiadli przedstawiciele władz państwowych i komunalnych organizacji politycznych i gospodarczych, świata naukowego, prasy, oraz liczna wycieczka Polaków z Ameryki. W tyle, poza pomnikiem stanęły w karnym ordynku organizacje w liczbie przeszło 15 tys. osób. Przyległe ulice, których jezdnie były chronione kordonem wojsk, — przepelnione tłumem narodu.

Jak okiem sięgnąć, fala zbitych głów pragnących być świadkiem wielkiej uroczystości. Ogółem oblicza się, że w chwili odsłaniania pomnika tłumy ludności przekroczyły liczbę kilkudziesięciu tysięcy osób, które przysłuchiwały się wygłaszanym przemówieniom przez specjalnie w tym celu zainstalowane megafony.

Godzina 11-ta. Zdała od strony miasta do uszu zgromadzonych w parku Wilsona dolatują przytłumione okrzyki, które z chwili na chwilę potężnieją coraz bardziej. Szpalery wojsk prezentują broń, muzyka gra „Jeszcze Polska“.

Prezydent Rzeczypospolitej wraz z prezydentową Wilsonową, kardynałem Prymasem Ks. Dr. Hlondem, ambasadorem Willysem, ambasadorem Polski w Ameryce Filipowiczem i min. Zaleskim, Wojew. Raczynskim przybywają autami na uroczystość. Wśród entuzjastycznych okrzyków przechodzą szpalarem dostojni goście do ustawionej naprzeciw pomnika trybuny, obitej sukmem szkarłatnym, — gdzie zajmują miejsca. — Na mównicę wchodzi prezydent miasta Poznania Ratajski, witając w serdecznych słowach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i gości poczem kreśli w zwartych słowach niezapomniane zasługi Prezydenta Woodrowa Wilsona dla Polski, podnosząc przytem rolę, jaką odegrał w życiu odrodzonej Rzeczypospolitej fundator pomnika Ignacy Paderewski.

„Przyjaźń narodu amerykańskiego i polskiego jest odwieczna, trwa niezmiennie niezamąconą, mówi prezydent Ratajski. — W promieniach jej jaśnieją nazwiska Waszyngtona, Jeffersona, Kościuszki, Puławskiego...

Wielki obywatel amerykański Wilson jest częścią duszy każdego Polaka. Żyje w nas jako sumienny i mądry władca wielkiego kraju, jako moźny rzeźnik pokoju po kataklizmie światowej wojny, jako sprawiedliwy rozjemca skłóconych ze sobą na śmierć i życie ludów europejskich. Przedewszystkiem w żywej pamięci Go pamięci jako autora czterech punktów zasadniczych, wygłoszonych na kongresie Stanów Zjednoczonych w dniu 8 stycznia 1918 roku, na których te zasady oprzeć się miało

po niebywalej klęsce wojennej trwałe pokojowe współzycie narodów europejskich. Jawność dyplomacji, wolność mórzu, ograniczenie zbrojeń, utworzenie Ligi Narodów jako gwarancji pokojowej, oto szczytne wytyczne nowej ery dla współpracy ludzkości. A w tem najistotniejszy punkt 13, rozstrzygający o byciu narodu polskiego, głoszącego konieczność utworzenia niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza.

Następnie prezydent Ratajski omawia rolę Ignacego Paderewskiego w chwili zrywania przez Polskę pęt niewoli

### W CHWILI ODSŁONIĘCIA POMNIKA

Po przemówieniu prezydenta Ratajskiego zeszedł z trybuny prezydent Mościcki i wśród ciszy wielkiej został dokonany

#### akt odsłonięcia pomnika.

Rozsunęły się sztandary spowijające spizową postać prezydenta Wilsona. Zerwała się burza oklasków. Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska“ a następnie hymn amerykański. W momencie odsłaniania pomnika wypuszczono z klatek z tysiące gołębi pocztowych, które, kłębiąc się przez kilka chwil nad zgromadzonym narodem, rozfrunęły się na wsze strony, by nieść Polsce wieść, że w Poznaniu, mieście, w którym żywo biją serca dla wielkiej Rzeczypospolitej Polskiej, dokonano podniosłego aktu zbratania polsko-amerykańskiego.

### OREDZIE PREZYDENTA HOOVERA

Z kolei na trybunę wchodzi ambasador Stanów Zjednoczonych Willy, — który odczytał w języku angielskim oredzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera.

Oredzie to brzmi jak następuje:  
Mimo dzielącej Polskę i Stany Zjednoczone odległości, mimo różnicy języka, istnieją

specjalne przyczyny, dla których uważam za zupełnie naturalne wyrazić moje szczególne zainteresowanie dzisiejszą uroczystością. Szczęśliwy jestem, że danem mi było widzieć Polskę, szczęśliwy jestem, że poznałem wybitnego Obywatela Polski, którego inicjatywie zawdzięczać należy tę uroczystość. Szczęśliwy jestem, że znalazłem Prezydenta Wilsona, któremu było dane odegrać rolę w historii Polski. Czyniąc to Wilson miał niewątpliwie na myśli ową burzliwą epokę w dziejach świata, kiedy Kościuszko, Pułaski i inni ochotnicy polscy po przebyciu mórzu o wiele wówczas mniej dostępnym i trudniejszym do przebycia, walczili w nędznie odzianych pułkach Waszyngtona.

W ciągu następnego półtora stulecia dawne te więzy między obu naszymi narodami zostały ponad wszelkie oczekiwania odnowione i pomnożone. Dlatego też szczególnie jesteśmy wzruszeni tem, że uroczystość taka, jak dzisiejsza, jest obchodzona w Polsce w dniu rocznicy, która u nas pierwsze zajmuje miejsce.

W imieniu ludności Stanów Zjednoczonych oraz moim własnym, pragnę dać wyraz głębokiemu uczuciu z jakim oceniamy tak wybitny dowód pamięci, sympatji i przyjaznych uczuć.

### PRZEMÓWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO

Na mównicy zjawia się min. Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej min. Zaleski, który w imieniu Rządu m. i. mówi:

„We wzniosłej uroczystości dzisiejszej łączy się cały naród polski, wspominając z wdzięcznością szlachetne hasła, głoszone przez Prezydenta Wilsona, hasła zjednoczenia Polski w jedną wielką całość i dania jej możności swobodnego rozwoju i dostępu poprzez morza do wielkich demokracji świata. Czy nie jest znamiennem, iż losom wielkiej republiki amerykańskiej przewodniczy obecnie mąż stanu, — którego imię również zapisane jest w sercach szerokich warstw społeczeństwa polskiego, za jego ofiarą i wydatną pomoc, pokazaną w naj

cięższych chwilach w Polsce tak silnie dotkniętej wówczas skutkami kataklizmu wojennego“.

Ostatni zabrał głos prof. Żółtowski, który w rzeczowym referacie kreśli rolę wielkiego prezydenta Wilsona na tle stosunków międzynarodowych wskazując na jego niespożyte zasługi dla Polski.

### SKŁADANIE WIENCÓW

Po przemówieniach następuje składanie wieńców.

Pierwszy składa imieniem Rzeczypospolitej Prezydent Mościcki dalej zaś im. prezydenta Hoovera ambasador Willy, imieniem Rządu Polskiego min. Zaleski imieniem Wielkopolski — wojewoda Raczynski, Czechosłowacji — konsul Matousek, miasta Poznania — prezydent Ratajski. Wśród wielu innych zwracają uwagę wieńce miast New Yorku, Chicago. W kilka chwil cały cokol został wprost zawałony górą wieńców, które otuliły spizowy posąg niemal do połowy.

Rozpoczęła się przeszło półgodzinna defilada

organizacji biorących udział w uroczystości przed Prezydentem Rzeczypospolitej i dostojnymi gośćmi, przed którymi chyliły się ze czcią sztandary.

Po defiladzie Prezydent wraz z panią Wilsonową i wszyscy wysocy goście wśród tysięcznych tłumów, odjechali na Ratusz, gdzie zostało wydane

### śniadanie

przez prezydenta Ratajskiego. Podczas śniadania wygłoszono szereg przemówień nacechowanych serdeczną przyjaźnią obu narodów ku sobie. Pierwszy przemawiał prezydent Ratajski, dalej zaś prezes Rady Miejskiej Hedinger, były ambasador amerykański we Włoszech Jhonson jako jedyny obecny na uroczystościach, członek Rządu Prezydenta Wilsona, ksiądz Celichowski z Ameryki hr. Zamojski, jako przedstawiciel Sokoła i inni.

W godzinach popołudniowych goście udali się na zawody konne na hippodrom, poczem udali się do Zamku na obiad. Wieczorem o godz. 10 odbył się w salach zamkowych raut, wydany przez Prezydenta Mościckiego dla dostojnych gości i obywatelstwa Wielkopolski. — Tak oto dokonano odsłonięcia pomnika wielkiego prezydenta Wielkiego Narodu Stanów Zjednoczonych A. P. Woodrow Wilsona. K Z.

Na magesie powyższego, sprawozdania warto zauważyć, że na uroczystości poznańskie przybyło około 3000 sokołów i 500 hallerczyków uderzał natomiast znikomy udział członków OWP, których w pochodzie brało udział zaledwie 350 i to mimo zbieranych „podobno“ składek wśród społeczeństwa na wyjazd „zmobilizowanych mas“ obwiepola.

### Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca P. Trzeźniak w Gdyni narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (9279)

Nasz dodatek „Sport i Kultura Fizyczna“ znajduje się na stronie 8-ci

## Wysuwanie postulatów, nigdzie dotąd nie zrealizowanych jest przestępstwem narodowym

Opinia p. Ministra Przem. i Handlu o ostatnim strajku marynarzy

P. min. przem. i handlu gen. dr. Ferd. Zarycki przyjął w czasie swego pobytu w Gdyni przedstawiciela naszego pisma, któremu oświadczył w sprawie strajku marynarzy na statkach polskich, co następuje:

„Każdy rozsądny człowiek w Polsce musi być zdumiony, że w czasie ciężkim dla gospodarki państwowej wysuwa się postulaty nigdzie nie zrealizowane. O wprowadzeniu tego rodzaju norm nigdzie dotąd niepraktykowanych, nie może być mowy. Jestem głęboko przekonany, że ci prawdziwie polscy marynarze, którzy ulegli chwilowej agitacji, zrozumieją, że wysuwanie takich norm jest absurdalne, a nawet przestępstwem narodowym w obecnej chwili. Wezasie gdy Rząd był zmuszony dokonać bolesnych cięć, które stworzyły dla mas urzędniczych w Polsce bez porównania gorsze warunki bytowania, nie może być mowy, ażeby mogły być poparte takie absurdalne postulaty, zwłaszcza że położenie mas robotniczych w całej Polsce nie dorównuje położeniu marynarzy.

Ale są postulaty, i to zarówno marynarzy jak i oficerów, które moim zdaniem, jak

i zdaniem moich poprzedników, należą do rzędu koniecznych do zrealizowania. Do takich postulatów w pierwszym rzędzie zaliczam umożliwienie obu kategorjom marynarzy osiedlenie się na stałe w Gdyni, względnie w okolicy. Trzeba będzie uzyskać odpowiednie tereny oraz kapitały, aby umożliwić powstanie kolonii marynarzy, tak samo, jak istnieją one we wszystkich miastach portowych świata.

Niestety, ten postulat tak słuszny i potrzebny, nie może być zrealizowany w chwili obecnej. Wszystko jednak będzie zrobione, aby istotne zrealizowanie mogło nastąpić z chwilą, kiedy można będzie w tym celu uruchomić chociaż nieznaczne kredyty.“

P. minister podkreślił z całym naciskiem, że jest to opinia nietylko jego jako ministra przemysłu i handlu ale i całej Rady Ministrów. RZĄD NIE UCHYLI SIĘ PRZED ŻADNEMI PRÓBAMI ZAKŁÓCENIA W PRZYSTĘPIENIU NORMALNEGO FUNKCJONOWANIA PORTU I ŻEGLUGI, I NIE COFNIE SIĘ PRZED ZASTOSOWANIEM WSZYSTKICH ŚRODKÓW, JAKIE UZNA W TYM CELU ZA KONIECZNE.



# Według stawu groble grodzić!

## Wybują egoizm klasowy spotka się ze zdecydowaną odprawą

### Przemówienie premiera Prystora o sytuacji gospodarczej w kraju

P. premier Prystor wypowiedział w obszernym przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu w dn. 30 ub. m., uwagi o obecnym położeniu gospodarczym kraju. W przemówieniu swym scharakteryzował na wstępie premier związek zachodzący między kryzysem światowym a kryzysem gospodarczym w Polsce, wskazując, że kryzys światowy odbija się na nas obecnie silniej, niż kiedykolwiek.

W związku z powyższym podkreślił pan premier silne powiązanie istniejące pomiędzy poszczególnymi warztałtami wytwórczymi, kredytowymi i handlowymi i współzależność ich między sobą, wybiegającą daleko poza granice państw.

Najlepszym wskaźnikiem takiego powiązania, istniejącego między przedsiębiorstwami polskimi a zagranicznymi jest m. in. wysoki udział kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych, który z końcem roku 1930 wynosił — 44,6 proc. ogółem kapitałów akcyjnych tych spółek i miał przytem tendencję stalego wzrostu.

Przy istnieniu takiego układu również w skali światowej, każde zachwianie się jednego z elementów takiego układu wywiera wpływ ujemny, a nieraz decydujący na sytuację całego powiązania. Mieliśmy na to u nas ostatnio charakterystyczne przykłady.

Jedną z większych firm naszego przemysłu włókienniczego unieruchomiła swoje zakłady i pozbawiła pracy około 6.000 robotników. Krok swój firma ta tłumaczy apadłością firmy zagranicznej, z którą pozostawała w stosunkach finansowych.

W przemyśle naftowym upadłość jednego z francuskich towarzystw finansowych naraziła na duży wstrząs największy nasz concern naftowy.

To samo można było zaobserwować i w innych gałęziach przemysłu, a więc w przemyśle gumowym, hutniczym, chemicznym etc.

Jeśli dodamy do tego — mówił pan premier — bardzo dużą zależność od kapitału zagranicznego polskich banków prywatnych, to możemy sobie uświadomić dostatecznie jasno **ZALEŻNOŚĆ NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO OD MIĘDZYNARODOWYCH OŚRODKÓW DYSPOZYCJI** — a więc i międzynarodowej sytuacji. Okoliczność ta pozwoli nam również zdać sobie sprawę z powikłań w jakich odbywa się u nas praca nad uzdrowieniem sytuacji.

Do powikłań tych, które wynikają z obecnej gospodarczej struktury międzynarodowej, należy dodać jeszcze i nasze specyficzne polskie trudności, jak np. słabszą odporność psychiczną naszego społeczeństwa gospodarczego, lekkomyślność w zaciąganiu zobowiązań, niejednokrotnie spotykany wśród jednostek **WYBUJAŁY EGOIZM KLASOWY** i brak elastyczności w dostosowaniu się do warunków u grup wyżej położonych na drabinie społecznej.

Mówiąc o wybująym egoizmie klasowym — podkreślił pan premier — że ma na myśli wypadki, z którymi w swej krótkiej działalności na stanowisku szefa rządu miał możliwość już się spotkać.

Przedsiębiorca powodowany takim egoizmem, prowadzi **GOSPODARKE RABUNKOWĄ W STOSUNKU DO KAJU**. Wyprowadza on z kraju nadmierne dywidendy, wykazuje mniejsze zyski, przelewając je w postaci różnych świadczeń na rzecz własnych nadbudówek zagranicą, które specjalnie do tego rodzaju operacji powołał, nie tworzy rezerw i kapitałów zapasowych, zalega z podatkami i uchyla się od wypełnienia innych zobowiązań i świadczeń wobec własnego państwa. — Słowem — trzymając przedsiębiorstwo w takim stanie, przy którym nieznaczenie nawet załamanie się konjunktury stawia to przedsiębiorstwo wobec katastrofy.

Dalszy ciąg stosunku takiego przedsiębiorstwa do państwa jest znany.

Jest to polityka wymuszania na skarbie i gospodarstwie narodowym zwolnień i ulg podatkowych, prolongat i gwarancji kredytowych przy jednoczesnym operowaniu groźbą zamknięcia zakładów i wyrzucania tysięcy robotników na bruk. „To są — oświadczył pan premier — metody, które trudno nazwać inaczej, **JAK METODAMI ANTYPAŃSTWOWEMI**. Na szczęście są one zjawiskiem sporadycznym.

Charakteryzując w dalszym ciągu sytuację gospodarczą, podkreślił pan premier, jako budzący otuchę fakt, że na tle wielkich wstrząsów życia gospodarczego świata i mimo wszelkich trudności, jakie musi pokonywać życie gospodarcze Polski — polski organizm gospo-

darczy wykazuje **ZNACZNĄ STOSUNKOWO ODPORNOŚĆ NA CAŁYM SZEREGU ODCINKÓW** i że obniżenie się poziomu działalności gospodarczej nastąpiło u nas w łagodniejszej stosunkowo formie, niż gdzieindziej.

Następnie przedstawił pan premier zarządzenia i prace rządu w poszczególnych dziedzinach, zatrzymując się bardziej szczegółowo nad sprawą budownictwa mieszkaniowego i bezrobocia.

### RZĄD PRZYSTĄPI DO WIELKIEJ AKCJI BUDOWLANEJ.

W sprawie polityki budowlanej zapowiedział pan premier wniesienie na sesję sejmową projektów ustaw, mających na celu uregulowanie zasadnicze tej sprawy.

Nowe projekty przewidują oparcie ruchu budowlanego o dochody stałe, podatki celowe. Narazie nie można jeszcze przesądzić terminu, w którym można będzie uruchomić przewidziane źródła dochodu. Nowy stan rzeczy wytworzy podstawy do programowej, obliczonej na długą metę akcji budowlanej.

Rząd stoi na stanowisku, że należy **WEDŁUG STAWU GROBLE GRODZIĆ**. Jeżeli nie stać nas w okresie obecnym na odpowiednią ilość domów murowanych, będziemy bu-

dowali domy drewniane, będziemy je budowali tem bardziej, że posiadamy własne lasy i że zbyt na drzewo jest utrudniony. Rząd rozpozczął wspólnie z samorządem akcję popierania budownictwa tanich domów drewnianych i drogą tą chociażby w szczytłych rozmiarach iść dalej zamierza.

Obszerniej omówił dalej pan premier sprawę bezrobocia, wskazując, że obok prac zasadniczych, najpilniejszą dziś rzeczą jest zastosowanie praktycznych, skutecznych środków, któreby zapobiegały wzrostowi bezrobocia i łagodziły jego skutki.

### ZARZĄDZENIA OSZCZĘDNOŚCIOWE I REDUKCJA BUDŻETU.

W dalszym ciągu zobrazował pan premier całokształt zarządzeń oszczędnościowych rządu, wskazując, jak głęboko sięgnęły one w budżety wydatków rzeczowych wszystkich resortów, poczynając od budżetu wojskowego i oświatowego.

Rząd zrobił wszystko, co było w jego mocy i leżało w zakresie jego uprawnień, ażeby obniżyć ciężary społeczne, zredukował wydatki budżetowe, zmniejszył więc t. zw. koszty ogólne kraju.

W niektórych wypadkach — mówił pan pre-

mjer — obniżyliśmy uposażenia na stanowiskach kierowniczych w przedsiębiorstwach państwowych aż do 50 proc. Obniżyliśmy dotkliwie, bo zgórą o 35 proc. uposażenia urzędników stolicy. Mocno nadzarządniliśmy uposażenia urzędników kresowych, oszczędzamy na zasiłkach dla bezrobotnych — mamy więc prawo oczekiwać, że sfery kierownicze w życiu gospodarczym dadzą również przykład oszczędnego dysponowania groszem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w naszej aparaturze gospodarczej **ISTNIEJE PRZEROST WYSOKOPŁATNYCH STANOWISK**, wspaniałomyślność wysokich tantjem i nadmiar różnego rodzaju synekur.

Nie poprzestaliśmy na redukcji uposażeń. Powodowani koniecznością dostosowania rozmiarów aparatu administracyjnego do możliwości budżetowych — redukujemy cały szereg urzędów i urzędników, ale mamy prawo oczekiwać, że i sfery gospodarcze zlikwidują swoje niepotrzebne instytucje. W dobie obecnej — życie gospodarcze winno się koncentrować, zapalać i scalać, oraz likwidować niepotrzebne ogniwa pośredniczące.

I jeszcze jednego mamy prawo oczekiwać od sfer gospodarczych: — **NALEŻYTEGO ZROZUMIENIA INTERESÓW KRAJU**. Pewne szczegóły, towarzyszące redukcjom robotników w wielkich zakładach przemysłowych — pewne szczegóły towarzyszące zatargom w zakładach przemysłowych, budzą poważne wątpliwości. Większego więc zrozumienia obowiązków wobec kraju oczekujemy od sfer gospodarczych i ze swej strony będziemy wyciągali konsekwencje przy ustosunkowywaniu się do tych zakładów, które w tej, czy innej postaci będą potrzebowały pomocy państwa, wykraczającej poza jego funkcje codzienne.

Z żelazną konsekwencją będziemy w takich wypadkach stosowali następującą zasadę: **DO POMOCY WYJĄTKOWEJ MAJĄ PRAWO TYLKO CI, KTÓRZY UMIEJĄ ZDCBYĆ SIĘ W TYCH WYJĄTKOWO TRUDNYCH CZASACH NA PODPORZĄDKOWANIE SWEGO INTERESU EGOISTYCZNEGO — DOBRU OGÓLNEMU**.

Pan premier zakończył swoje przemówienie nawiązaniem do niedawnej przeszłości mówiąc:

— Żyjące pokolenie zrzuciło z siebie pięta niewoli, to samo pokolenie odbudowało kraj po spustoszeniach wojennych, pokolenie więc to pamięta swoje wielkie wysiłki i posiada dosyć mocy, ażeby wyjść obronną ręką w walce z obecnym kryzysem gospodarczym.

Trzeba tylko, ażeby tak jak umiało ponieść wielkie i święte ofiary w krwawej walce o wolność — **TAK SAMO UMIAŁO PONIEŚĆ I PRZENIEŚĆ CIĘŻKIE NIERAZ, LECZ KONIECZNE OFIARY DLA UTRZYMANIA I UMOCNIECIA PODSTAWOWYCH WARTOŚCI ŻYCIA GOSPODARCZEGO**. Trzeba aby ożywiał je, tak jak w niedalekiej przeszłości, wspólny i wielki cel — dobro państwa.

## Nowy „wyczyn“ organu Korfanego Bezwstydną depeza

Ajencja „Iskra“ podaje:

Wstawa ona dostatecznie niepohamowanymi wybrykami katowicka „Polonia“ zamieściła w numerze z dn'a 3-go b. m. następującą wiadomość:

Paryż, 2. 7. (tel. wł. „Polonii“).

W kołach zbliżonych do osoby mistrza Paderewskiego utrzymuje się uporczywie twierdzenie, że główną przyczyną odmowy ze strony mistrza w kwestji przyjazdu do Polski jest jego głębokie niezadowolenie ze stosunków, panujących w Polsce.

Mistrz Paderewski podczas swej bytności w Europie miał możliwość bliższego zorientowania się w nastrojach społeczeństwa polskiego w stosunku do sanacji i jej urzędowych przedstawicieli, co pobudziło go do odroczenia na czas nieograniczony swego przyjazdu do Polski.

Zwłaszcza sprawa brzeska była tematem, dłuższych rozmów mistrza z jego otoczeniem.

×

W tym samym numerze zamieszcza „Po-

lonja“ telegramy własne z Warszawy, dewizujące w sposób jaskrawy tę — oczywiście, w redakcji sfiabrykowaną depezę „paryską“. W tych depezach warszawskich i nawet w tytule podkreśla „Polonia“ bardzo groźny stan zdrowia p. Heleny Paderewskiej, donosząc, iż w nocy zaszła nagła zmiana na gorsze w stanie jej zdrowia przez pęknięcie naczyń krwionośnych w mózgu.

Bezwstydną i sfingowaną depeza podana jest przez „Polonję“ dla jej własnych, a zupełnie przejrzytych celów, wbrew temu, co sam p. Ignacy Paderewski pisze w depezy swojej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **TEKSTU TEJ DEPEZY „POLONJA“ NIE PODAJE**, zdając sobie sprawę, że własne słowa p. Ignacego Paderewskiego obracają w niwecz jej prawdziwie niecną robotę żerowania na cudzem nieszczęściu osobistem dla zadość uczynienia chorośliwej chęci załatwienia własnych porachunków p. Korfanego.

## Porozumienie, które wisi na włosku

### Francusko-amerykańskie rokowania o moratorium

Po długich i mozolnych rokowaniach porozumienie francusko-niemieckie zostało w zasadzie osiągnięte. Ameryka przyjęła francuski punkt widzenia co do konieczności wpłacenia przez Niemcy bezwarunkowej transzy do Banku w Bazylei i w komunikacie oficjalnym ukazało się potwierdzenie przez sekretarza Mellona decyzji rządu Amerykańskiego. Wszystkie inne kwestje miały być omówione i uzgodnione osobno.

„Petit Parisien“ wyjaśnia że w drodze **pożyczki międzynarodowej utworzony będzie fundusz gwarancyjny**.

Według „Petit Journal“ fundusz ten będzie dysponował sumą około 30 milj. dolarów i będzie udzielał kredytów państwowo-środkowo-europejskim, któreby poniosły straty z powodu niemieckiego moratorium. Fundusz zostanie stworzony przez Francję lub Anglię.

Telegram londyńskiego korespondenta „Berliner Tageblattu“ omawia również te pogłoski. W Londynie odbyła się konferencja nocna w tej sprawie pomiędzy Mac Donaldem, Hendersonem, Snowdenem i Normanem, gubernatorem Banku Anglii. Na konferencji uchwalono że sprawa funduszu gwarancyjnego ma w tej chwili tylko **hipotetyczne znaczenie** i pilniejszym jest na razie zwołanie konferencji sygnatarjuszy planu Younga.

Omawiając tę ewentualną konferencję Jacques Bainville w dzienniku „La Liberte“ pisze m. in. co następuje: „Niema żadnej

racji odrzucać dziś tę propozycję, aby jutro przyjąć ją bez należytego przygotowania. Obowiązkiem naszym jest obecnie walczyć o uznanie zasady, że dla uratowania dobrobytu świata nie wystarczy ustępować Niemcom. Jeżeli niedomagania, na które cierpi świat, są natury ekonomicznej i finansowej, są one również i natury politycznej. Manifestacje nacjonalizmu niemieckiego, budowa „Deutschland“, kampanja przeciw traktatom, wreszcie pakt wiedeński — wszystko to są owoce zaburzeń w Europie, nie związanych z wycofywaniem kapitałów z banków niemieckich. Plan Hoovera pragnie ratować Niemcy. Należy jednak przede wszystkim obronić je przed nimi samymi.

Pomimo „zasadniczego porozumienia“ Francji z Ameryką wisi ono nadal na włosku. Po przeprowadzeniu bowiem dalszych telefonicznych i telegraficznych rozmów Mellona z Waszyngtonem, po naradzie Hoovera z Castlem, przesłano Mellonowi dodatkowe instrukcje. Castle wyraził pogląd że układ francusko-amerykański nie jest dostatecznym.

### CHARAKTERYSTYCZNE ZAJŚCIE.

We Francji skłonność do ustępstw jest minimalna. Pisałmy już o wrogiem ustosunkowaniu się części Izby Deputowanych do Laval'a, zwolennika porozumienia francusko-amerykańskiego. Jaskrawym tego przykładem jest niemal bójka pomiędzy premierem a p. Francklin'em Bouillonem.

Gdy p. Laval miał zamiar zamknąć po-

siedzenie przystąpił do niego Francklin Bouillon i chwycił go za wyłogi sardata.

Laval energicznie uwolnił się i zamierzył się, ażeby swego przeciwnika uderzyć w twarz. W tej chwili rzucili się pomiędzy nich podsekretarz stanu Gaston Gerrat, a dwaj inni ministrowie chwycili poirytowanego Francklina Bouillona za ręce i wyprowadzili z sali. Incydent ten odbył się wobec stu deputowanych i wywołał zrozumiałe wrażenie.

Francklin Bouillon udzielił dziennikarzom po tym wypadku następującego wyjaśnienia:

„Chciałem tylko prezydenta ministrów przekonać, ażeby nie odraczał Izby na ferie wakacyjne“.

Vorwärts notując ten szczegół zaopatruje go w sensacyjny bający w oczy tytuł: **Laval vill boxen!** Laval chce się boksować!

Przybył e Stimson, który wylądował w Gibraltarze i udaje się w tej chwili do Neapolu przynieść zapewne nowe, może rozstrzygające momenty do konfliktu europejsko-amerykańskiego pochłaniającego obecnie umysły na obu półkulach.

Zacowne dni najbliższe przyniosą tak pożądane rozstrzygnięcie w sprawie propozycji Hoovera w pierwszym rządzie, potem zaś w ewentualnych staraniach do przeprowadzenia istotejnego rozbrojenia. W tem ostatniemu musieliby Niemcy okazać najpierw dobrą wolę w dziedzinie rozbrojenia moralnego.



**Zakończenie „Dni Mickiewiczowskich” w Nowogródku**



Ostatnio zakończono w rodzinnym mieście Wieszcza „Dni Mickiewiczowskie” oddaniem pod opiekę miastu kopca usypanego przez uczestników wycieczek. Zdjęcie nasze przedstawia kopiec w dniu zakończenia uroczystości. Na szczytach widoczni: ks. biskup Bandurski, wojewoda wileński p. Zygmunt Beczkowicz, p. Wacław Steroszewski, p. wicewojewoda Godlewski, J. M. rektor U. S. B. Januszkiewicz, — oraz inni przedstawiciele władz nauki i sztuki.

**„Bądźcie dobrej myśli” P. senator Baruch o Polsce**

Senator amerykański p. Baruch — towarzyszący pani Wilson w podróży do Polski, osobisty przyjaciel zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, udzielił dziennikarzom wywiadu.

W wywiadzie tym m. in. p. Baruch mówi o sytuacji gospodarczej Polski powiedział: „Na tem polu dokonaliście olbrzymiego wysiłku. Doskonale zdaje sobie sprawę, jak wielkie trudności przedstawia odbudowa kraju rozdartego na trzy części. „Bądźcie dobrej myśli. Wszak wszyscy mamy swoje kłopoty. Każdemu wydaje się, że zagadnienia, z którymi ma do czynienia są najtrudniejsze do rozwiązania. Cały świat myśli, że Ameryka jest bezdennym skarbcem, tymczasem i u nas panuje przesilenie i kryzys gospodarczy.”

**Wjazd Marsz. Piłsudskiego na wypoczynek**

W dniu 3-im bm. Marszałek Józef Piłsudski wyjechał o godz. 9-ej min. 20 pociągiem osobowym z Dworca Wileńskiego do Pikiłszek na parotygodniowy wypoczynek.

Panu Marszałkowi towarzyszy w podróży adiutant mjr. Busler.

**Dalsze obniżenie kosztów kredytu rolniczego**

Niezależnie od wydanych już zarządzeń w sprawie obniżenia oprocentowania kredytów rolniczych, mają być niezadługo opracowane dalsze wnioski, zmierzające w tym samym kierunku. Opracowany niedawno przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów program polityki zbożowej przewiduje przeprowadzenie przez Instytut Badania Konjunktur i Cen prac badawczych nad kosztami kredytu rolniczego i opracowanie w tej mierze stosownych wniosków.

**Wycieczki amerykańsk.**

W dniu 6-tym b. m. przybywa do Warszawy wycieczka turystyczna amerykańskiego stowarzyszenia „American Rotary Tour”, zorganizowana przez „Wagons-Lits Cook”. Wycieczka ta zabawi w Warszawie do dnia 9-go b. m. — zwiedzając Warszawę i okolice.

Wycieczka składa się z 18-tu osób, które zamieszkują w Hotelu Europejskim.

W dniu 22-im lipca również przybędzie do Warszawy wycieczka amerykańskiego stowarzyszenia „American Escorted Tour”, składająca się z 11-tu osób, która zabawi tu do dnia 24-go b. m., zwiedzając stolicę i jej miejscowości okoliczne.

**Czarna giełda na wysługach Berlina  
Spekulacje dolarowe „wzięły w łeb”**

Na stacji międzymiastowej telefonów zanotowano ciekawą rozmowę, prowadzoną w języku niemieckim. Rozmawiał Berlin z Warszawą. W przekładzie na polski ta krótka rozmowa brzmiała mniej więcej tak:

Hallo! Hallo! Tu mówi Berlin. Czy to Warszawa? Czy to Pan...? Bierzemy każdą ilość! Kupować wszędzie, 15 na dzisiaj akceptujemy! Oczekujemy na jutro trzysta! Depe-szować!

Warszawski rozmówca przyjął te tajemnicze dyspozycje. Krótkie „Abgemacht” zakończyło tę dziwną rozmowę...

Charakterystyczne są kulisy tej rozmowy.

Oto Berlin płacił raty pożyczek amerykańskich w dolarach i poszukiwał tej waluty wszędzie, gdzie się da. Poszły z Berlina depe-sze i telefony po wszystkich krajach ościennych i zewsząd jest ściągany potrzebny Berlinowi dolar. Czarna giełda stanęła do dyspozycji Berlina, wylapując dolary z naszego rynku i stąd właśnie chwilowo i zupełnie nieuzasadniona zwykła kursu dolara.

Owe tajemnicze „piętnaście na dzisiaj akceptujemy” to piętnaście punktów zwyczajki, a znówu te „trzysta na jutro”, to trzysta tysięcy dolarów, które miały być przesłane do Berlina.

Ludzie nieorientujący się w kulisach czarnej giełdy, tchórzliwi i słabej głowy uważali tę spekulację na rozkaz Berlina — za osłabienie naszego złotego. Zdarzało się nawet, że ulegali panice, którą sami wytwarzali, i wymieniali złote na dolary. To stwarzało popyt na dolary. Czarna giełda potrafiła wyzyskać to nagłe zapotrzebowanie i oczywiście śrubowała kurs dolara, który nazajutrz zalał się i naraził na olbrzymie straty łatwowiernych.

Tchórzliwi i bezmyślni panikarze przekonali się, że padli ofiarą spekulacji — no i własnej, powiedzmy delikatnie... naiwności. Berlin się nasycił dolarem i wrócił do właściwego kursu, a jego wielbiciele doznali poważnych strat. Nie będziemy ich żałowali! Będą mieli to na co zasłużyli!

Ostrzeżać wypada wszystkich posiadaczy oszczędności, by nie szli na lep spekulacji dolarowej. Złoty jest pieniądzem trwałym, ma pokrycie złote i walutowe.

Obieg pieniężny w Polsce posiada już od lat pokrycie znacznie wyższe, niż przewiduje statut Banku Polskiego. Dlatego też kurs złotego polskiego na giełdach zagranicznych nie tylko nie obniżył się, ale nawet nie wykazał żadnej tendencji ku zmianie.

Według ostatnich wiadomości z Warszawy na zebraniu giełdy walutowo-dewizowej nastąpiło dalsze odprężenie wywołane spadkiem kursu banknotów dolarowych. Zaobserwowano daleko idącą powściągliwość w zakupach dolarów w przewidywaniu dalszej zniżki. Bank Polski sprzedaje każdą żadaną ilość banknotów bez ograniczenia.

Sfery giełdowe przypuszczają, że od poniedziałku przyszłego tygodnia Bank Polski będzie płacił za banknoty dolarowe nie wyżej kursu 8.95.

W obrotach pozagiełdowych kurs dolarów utrzymuje się na poziomie kursu oficjalnego, a mianowicie 9.03, w zaoferowaniu.

Sfery giełdowe twierdzą, że dolary, które były nabywane na spekulacje, wrócą z powrotem do kas bankowych z wielką stratą dla spekulantów. Ci co nabywali w ub. piątek dolary po kursie wyższym, już w sobotę potracili po kilka punktów na dolarze.

**Ponad 2 milj. ociemniałych na całym świecie**

Według danych, zebranych przez jednego z lekarzy angielskich, ogólna liczba niewidomych na całym świecie wynosi 2.390.000 osób. Statystyka prównawcza liczby ociemniałych w poszczególnych krajach wykazuje bardzo znaczne różnice.

Najkorzystniej przedstawia się sytuacja w Belgji, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców przypada 44 niewidomych. W Niemczech stosunek ten wyraża się liczbą 61 niewidomych na 100 tysięcy mieszkańców, w Ameryce 62, we Francji 71, w Anglii 73, w Polsce około 100, najgorzej natomiast w Egipcie, gdzie na 100 tys. mieszkańców przypada 1.325 niewidomych.

**Rumunia walczy z anarchją w kraju**

**Ustawa o ochronie porządku i bezpieczeństwa państwa**

Rząd rumuński zaniepokojony działalnością powyborezą różnych kierunków dywersyjnych, które w ostatnim czasie coraz to bardziej zaczęły wzrastać, przystąpił do opracowania projektu ustawy, przy której zastosowaniu można by stłumić wzrastający ruch wywrotowy.

Przy ministerstwie spraw wewnętrznych utworzona została specjalna komisja, która zajmie się opracowaniem projektu zarządzeń zmierzających do unieszkodliwienia działalności czynników wrogich państwu.

Już obecnie komisja ta przedstawiła schemat tych zarządzeń, które wegnięte zostaną w ramy ustawy, która według dotychczasowych danych mieć będzie charakter ustawy drakońskiej. Każdy, komu udowodni się przynależność do anarchistycznej organizacji lewego czy prawego kierunku skazany zostanie na więzienie od 6 miesięcy do 3 lat. Członkowie czynni w propagandzie czy też w samej organizacji karani będą więzieniem od 1 roku do 5 lat. Aresztowany na gorącym uczynku

t. j. przy rozpowszechnianiu i głoszeniu hasel anarchistycznych skazany będzie na 5 do 10 lat więzienia.

Ustawa ta, która nazywać się będzie „ustawą o ochronie porządku i bezpieczeństwa państwa” zawierać będzie postanowienia, których mocą wszelkie organizacje anarchistyczne prawicowe i lewicowe zostaną rozwiązane.

Aby postanowienia ustawy były respektowane zarządza się współdziałanie wojska w ściganiu winnych.

Zdaniem pisma „Curentul” rząd zdąży do tego, aby mocą nowej ustawy obwinieni odpowiedzieli przed sądem wojskowym. Władze wojskowe wyposażone będą w prawo aresztowania wspólnie z władzami policyjnymi wszystkich agitatorów w wypadku, jeżeli przypadkowo czy też w wyniku śledztwa ujawniona zostanie organizacja anarchistyczna.

Projekt ustawy przedłożony zostanie parlamentowi jeszcze w bieżącej sesji.

**Z icki karykaturzysty**



Bolszewik: — Zdaje mi się, że ta „soupe sovietique” będzie wspaniała...

**Nowy skandal w „rodzinie” socjalistycznej**

**„Elita” łuczy się tłustymi posadami a towarzysze przy-mierają z nędzy**

Panowie socjaliści z pod znaku C. K. W. mają zawsze pełne usta szumnych słów o „so-cjalnej sprawiedliwości”, „uczciwości” i „c-tyce”.

Zdawaćby się mogło, że u steru partji znajdują się sami Katonowie, których etyka stoi pod każdym względem na najwyższym poziomie i którzy odznaczają się wyjątkową bezinteresownością, szlachetnością i solidarnością w stosunku do kolegów partyjnych.

Tymczasem z najbardziej wiarogodnego źródła otrzymaliśmy zupełnie pewną wiadomość, że ostatnio wśród „elity” partyjnej powstały bardzo poważne fermenty właśnie na tle... zbytniego wypasania się mernerów u partyjnego żłobu, — wypasania się kosztem kolegów i przyjaciół politycznych.

Dowodem i znakomitą ilustracją tego fermentu jest fakt złożenia przez liczną grupę (później 40 osób) działaczy peposowskich nader charakterystycznego memoriału do CKW.

W memoriale tym autorzy podkreślają fakt zajmowania przez pewne osoby kilku nader dobrze płatnych posad partyjnych, podczas gdy szereg zasłużonych i wykwalifikowanych działaczy partyjnych znajduje się bez pracy i w najnagorszych warunkach materialnych.

Memoriał wymienia między innymi pewnego znanego posła, który, niezależnie od djet poselskich, pobiera dość wysokie wynagrodzenie w redakcji „Bobońnika”, małżonka zaś jego zajmuje płatne stanowisko w administracji tegoż pisma. Drugi poseł socjalistyczny, znany z wygłoszenia patetycznych „kazań moralnych”, zajmuje jednocześnie aż... cztery posady partyjne, które łącznie przynoszą mu około 3.000 zł. miesięcznego dochodu.

Przytaczając szereg przykładów tego rodzaju, grupa interpellantów zapytuje C. K. W., czy członkowie najwyższej instancji partyjnej uważają taki stan rzeczy za słuszny i sprawiedliwy, oraz czy nie należałoby poddać re-

wizji obecnego podziału płatnych stanowisk partyjnych.

I tu właśnie następuje moment najbardziej pikantny: — C. K. W. bowiem, zaskoczony owym memoriałem, nie potrafił zdobyć się na nie innego, jak na odpowiedź humorystycznie-biurokratyczną, że omawiany memoriał, jako złożony wp. osł do C. K. W. z pominięciem O. K. R., uznany został przez gremjum „Katonów” z C. K. W. za... „nieistniejący”.

A że memoriał podpisali właśnie prawie wyłącznie członkowie O. K. R., przeto stworzył się więc niewykły i wysoce komiczny oraz kompromitujący władze partyjne wypadek, gdzie gremjum O. K. R. ma wydawać sąd i opinię o memoriale podpisanym przez swych własnych członków, a... „nieistniejącym” dla C. K. W.

Oto ilustracja gangreny, toczącej sławetny zespół ludzi z pod znaku partyjnego. 2.



## Sławni milczkowie

### Genjusz często chadza w parze z milczeniem

Większość wielkich ludzi wszystkich czasów miała wybitną skłonność do milczenia. Od czasów Juljusza Cezara, który był największym milczkiem swojej epoki, przeważnie tak bywa, że genjalni, lub wogóle wysoce wartościowi ludzie nie są skłonni do marnotrawienia swych słów. Oczywiście nie należy uważać tego za zasadę, gdyż zdarzają się często ludzie genjalni, skłonni do wielkiej rozmowności, a nawet gadatliwości.

Z pomiędzy wielkich wodzów zasługuje tutaj na uwagę przede wszystkim Napoleon, który mówił tylko tyle, ile musiał. Książę Wellington znany był ze swej mrukliwości, a lord Kitchener zachowywał zawsze milczenie Sfinksa...

Sławni lord Palmerston, jeden z najwybitniejszych polityków angielskich milczał jak ryba. Disraeli był tylko wtedy wymowny, gdy wybuchł w parlamencie... Jeden z największych niezonych świata Newton mówił tylko wtedy, gdy odpowiadał na zadane mu pytanie. Leibniz był również bardzo powściągliwy, a Galwan spędzał długie dni, nie wymówiwszy ani zgłoski. Sławni uczeni francuski Ampère mówił tak rzadko, że służący jego zwracali uwagę, gdy to nastąpiło...

Literaci są więcej wymowni, ale i oni często umieją i lubią milczeć. Typowym takim milczkiem był Honorjusz Balzac, który po okresach rozmowności popadał w kilkumiesięczne okresy zupełnego milczenia. Znany milczkiem był również Tołstoj, mimo całej swej życzliwości dla ludzi świata.

## Umowa małżeńska z epoki cesarza Augusta

Kontrakt małżeński z epoki cesarza rzymskiego Augusta odnaleziony w Aleksandrii brzmi: „Izydora i Dionizios wstępują w związek małżeński: Dionizios otrzymuje od rodziny Izydory jako wiano: suknie w cenie stu drachm srebrnych, dwanaście par złotych zasuszone, sześćdziesiąt drachm w srebrze. Dionizios zobowiązuje się utrzymać Izydore, ubierać ją, dobrze ją traktować, opiekować się nią, zobowiązuje się też nie brać innej niewiasty pod dach swojego domu; Izydora zaś zobowiązuje się nie wydalac się z domu Dioniziosa bez jego zgody, ani też utrzymywać stosunki z innym mężczyzną, w razie przeciwnym straci na mocy wyroku sądu prawo do swego wiana. Oboje zobowiązują się przedstawić kontrakt ślubny do zalegalizowania przed hierofantą (kapłan) w ciągu pięciu dni od daty wypowiedzi“.

Mało mówił Mozart, również powściągliwy był Beethoven, a o Szopenie można powiedzieć, że milczenie i samotność kochał tak samo, jak muzykę. Rossini, Gluck i Haendel byli wielkimi gadulami, natomiast Wagner uchodził za mizantropa, tak mało mówił...

W ten sposób możnaby wymienić jeszcze wiele innych przykładów, świadczących o tem, iż wewnętrzne bogactwo ducha idzie zwykle w parze ze skłonnością do milczenia.

## Testament na słynnym kamieniu w Roek

### Po 70 latach pracy odcyfrowano napis runiczny

Już od 70 lat znawcy pisma runicznego badają kamień, odnaleziony ongiś w parafii Roek (Oestergoetland — Szwecja) i dopiero ostatnio udało się uczonym odcyfrować część napisu, wyrytego na tym kamieniu. Słynny kamień w Roek należy do najciekawszych wykopalisk prehistorycznych w Szwecji, a napis wyryty na nim powstał według zdania uczonych ponad tysiąc lat temu. Pismo runiczne, używane powszechnie przez dawnych germa-

nów i słowian północnych, jest niezmiernie trudne do odczytania, do czego przyczynia się zwłaszcza wietrzenie głazów, na których przed wiekami nakreślono znaki runiczne. Nic więc dziwnego, że dla odcyfrowania napisu na kamieniu w Roek potrzeba było aż 70-ciu lat pracy.

Treść napisu na tym kamieniu jest spowiedzią i niejako testamentem pewnego starca imieniem Warin, któremu jeden z wrogów zamordował podstępnie najstarszego syna. Warin ubolewał nad śmiercią dziecka i rozpierał, iż wiek sędziwy nie pozwala mu na dokonanie aktu krwawej zemsty, będącej w owych czasach obowiązującym choć niepisany prawem. Zemstę swą z konieczności składa starzec na drugiego syna, będącego podówczas małym jeszcze dzieckiem. Ponieważ dziecko nie mogłoby zapamiętać wszystkich „zamawiań“, „cudownych słów“ i recept na talizmany przeciwko wrogom, dlatego właśnie pisze doń ojciec w przededniu zapowiedzianej śmierci, zagrzewa do zemsty, udziela mnóstwo rad, a pod adresem zabójcy najstarszego syna pisze starzec długie szeregi wyszukanych przekleństw, tak charakterystycznych dla ludzi owych czasów. Właśnie owe przekleństwa przyczyniły tyle trudności przy odczytywaniu pisma runicznego.

## 10 tysięcy franków za warkocz

Aktorka filmowa, Aurelja Branca, nosiła wspaniałe, długie i własne warkoczki, których wymagały grywane przez nią role. Fryzjer, przez omyłkę, zamiast zaondulować włosy, odciął piękne warkoczki. Aktorka uderzyła w lament, a później wytoczyła sprawę sądową fryzjerowi o „zmniejszenie jej zdolności do pracy i zarobku“. Sąd przyznał rację p. Branca i zasądził od fryzjera 10.000 franków odszkodowania. Rzecz się dzieła w Paryżu.

## „USMIECH BYDGOSZCZY“

w ogrodzie „Patzera“

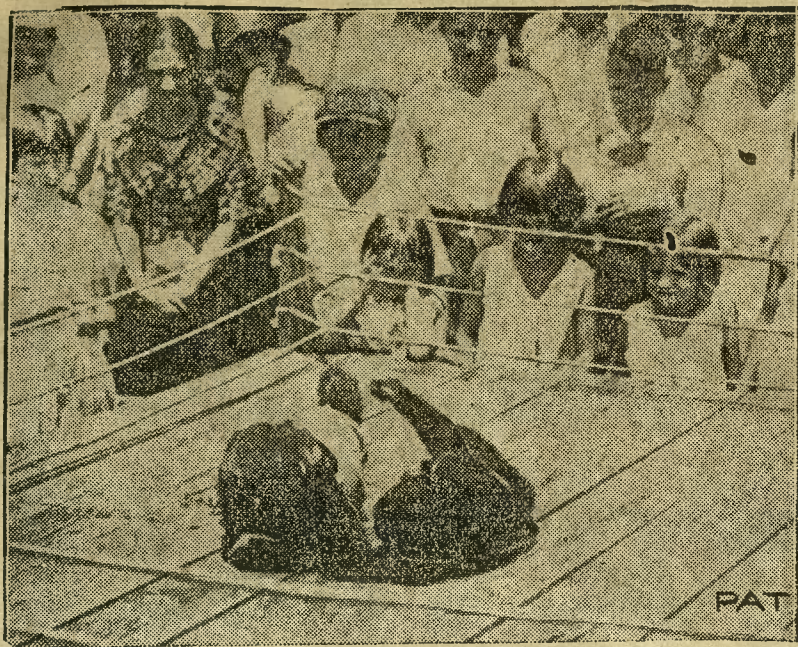
Dzisiaj i codziennie rewja nr. 5 p. t.

### „Goło, lecz wesoło“

Udział przyjmuje cały zespół z pp. Cz. Celińską, K. Hanuszem, S. Talaro i A. Zabolkiną na czele. Rewja obfituje w precudne pieśni, dużo niefrasobliwego humoru, tańce i bajeczne dekoracje. Reżyserował T. Wolowski.

Bilety są do nabycia w księgarni W. P. Gieryna. Plac Teatralny 3.

## „Malpi mecz bokserski“



W ogrodzie zoologicznym w S. Louis (Missuri, Ameryka) odbywają się od niedawna „wielkie zawody sportowe o mistrzostwo świata zwierzęcego“. Zdjęcie nasze przedstawia mecz bokserski, rozegrany między dwoma „championami“ z M. K. S. (Malpi Klub Sportowy). Zawodom tym przygląda się gromada młodo cianych wędzów, śledząca z zainteresowaniem przebieg walki.

## Długowieczność roślin

### Ziarna mimozy kielkują po pięćdziesięciu latach

Okres trwania życia u ludzi jest stosunkowo krótki w porównaniu z życiem niektórych zwierząt, jak np. słoń, żółwi i karpie, które żyją dwieście a nawet trzysta lat. Ale nic to w porównaniu z długowiecznością roślin. Jedno z przyrodniczych pism podaje o tem następujące szczegóły:

Jodła żyje 300 lat, sosna — 400, sosna górską 1000, cis — 3000 lat. Drzewa mirtowe dochodzą do 200, niektóre gatunki bluszczów do 500 lat. Liście też są stosunkowo odporne na bieg czasu. Tak więc, liście bluszczu istnieją 2 lata, borówek około 29 miesięcy, laurowe — 6 lat.

Igły niektórych gatunków drzew żywicznych utrzymują się na drzewach po kilkadziesiąt lat. I jeżeli wiele jest roślin, których istnienie obliczają na tygodnie, to znów inne wyróżniają się niezwykłą żywotnością.

Znane algi-wodorosty przetrwają na zupełnie wyjałowionej ziemi do 70 lat. Ziarna niektórych gatunków mimozy kielkują po pięćdziesięciu latach, kiedy wydawać się może, że wyschły na kamień. W piramidach znaleziono ziarna pszenicy tak doskonale zachowane, że wydobyte na powierzchnię i zasadzone w doniczkach dały plon.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

## ATAK SĘPÓW

35) Powieść z r. 1935.

— Onegdaj przysłał po mnie auto, — odrzekł rozpromieniony kapitan Piontek, wlał sobie kieliszek wódki w gardło i, zapalając papierosa mówił: „wszystko w porządku“. Wollenberg gotów jest przemknąć się gdzieś przez zieloną granicę z fotografem i lajbgwardzistą, skoro senator go zawezwie. Mamy spotkać się raniutko, nie w Lisewie (bo senator nic o tem wszystkim nie wie), lecz w jego leśniczówce pomiędzy Schoentalem a Walddorfem. Wollenberg sfotografuje sobie tam plan mobilizacyjny, wręczy mi dwa tysiące dolarów (domagam się trzech) i... Ale czy pan doktor ma ów plan mobilizacyjny?

— Od dosyć dawna już. Więc teraz o to chodzi, abyśmy, albo raczej aby p. kapitan podał do wiadomości senatora, kiedy może nastąpić jego spotkanie z szefem wywiadu niemieckiego.

— Tak jest.

— Czy można mieć pewność, że Wollenberg przybędzie sam w swej własnej osobie?

Tak — myślę. To zbyt ważna sprawa, by posługiwać się zastępcą i dawać mu do łapy tyle dolarów.

Pojawiły się na stole piwo i kotlety. Piontek palaszował co Bóg dał i p. Niegrodzki i gadał coraz więcej w miarę, jak trunek ożywiał jego wnętrzości. A doktor zapadał w zamyślenie.

— Hm, szkoda że Lautenbach wyslizguje się z tej afery — westchnął.

— Co u diabła zależy panu doktorowi tak bardzo na senatorze?!

— Więcej zależy mi na tem, by jego przy-

— I, dał panu kapitanowi znać, co zamierzają począć?

skrzypnic, aniżeli na tem, by wywiad niemiecki wywieść w pole. Pan kapitan nie wie, kto jest Lautenbach. Codzień w mej robocie przekonuję się więcej, że to mocarny pan, dzierżący w rękach wszystkie nici tajne plebiscytu. Robi on wszystko, czego nie odważają się robić teraz konsulaty niemieckie, które obawiają się naszego wywiadu. On kieruje całą ogromnie rozległą i zawiłą akcją zakonspirowanej tutaj Germanji, on kieruje bojówkami i, gdy on naciśnie na guzik, utajony w tapetach, dzieją się różne niespodzianki, leje się krew. Gdyby Niemcy mieli dostać ten kraj w swe szpony, Lautenbach zostałby niewątpliwie naczelnym prezesem. Nie — królem!

— Gdybym ja wiedział wszystko co ten gracz robi, byłbym mądrym.

— Oh! Ma on w panu doktorze, psia krew, nielada rywala.

Niegrodzki potrząsnął głową powątpiewająco. Nie przywiązywał on wielkiej wagi do swego fałszywego planu mobilizacyjnego, sądząc, że chociaż komenda niemiecka weźmie go za dobrą monetę, plan akcji niemieckiej i akcja sama nie ulegną radykalnej zmianie. Natomiast Lautenbach nie dawał mu spać. Albowiem w świetle poszlak, na jakie ostatnio natrafił, senator wyrastał na mocarnego, groźnego potentata. Przypuszczał, że gdyby poznał wszystkie arkana jego roboty, wszystkie sprężyny obrzymiego jego aparatu, położyłby całą sprawę niemiecką na Pomorzu jak lan kosą ściętą. Kto wie, czy nie dałoby się wtedy nawet zapobiec wojnie?...

— Panie! — ozwał się w uniesieniu szef

wywiadu — Niemcy wrzucili w tę wielką grę, nie od dzisiaj, setki milionów, miliard... Wszystko co powiedziałbym o ich dziesięcioletnich krecich zabiegach, o utopionych tu sumach, byłoby zamało. Polska nie przeczuwa jak straszny, tytaniczny, szatański bój podziemny toczy się teraz o tą ziemię, o... życie Polski. A Lautenbach, senator polski, ministrów faworyt, gra w tem rolę Belzebuba...

— A pan doktor Boruty! — zaśmiał się Piontek.

— Eh, czym Boruta może imać się za łeb z przepotężnym Belzebubem? — bąknął w zadumie doktor.

A Piontek pił dalej. Chwalił sobie Opatrzność, która podsuwała mu dolary, i myślał tylko o tem, kiedy lube te monety spłyną w jego głodną, dziurawą kieszeń.

— Zapomniałem nadmienić — ozwał się, że senator Lautenbach zalecił mi, abym pojechał do owej leśniczówki, gdzie mam się spotkać z Wollenbergiem, i uprzedził o tem i przygotował na to starego leśniczego, mówiąc, że zamierzamy zrobić kilka zdjęć fotograficznych z tego sielskiego ustronia w celu reprodukcji filmowej.

— To możemy skutecznie już jutro — rzekł Niegrodzki, pragnąc zapoznać się z tą leśniczówką, a zwłaszcza jej okolicą.

Zaraz po powrocie z tej wycieczki, Niegrodzki wyleciał na swej awionetce do Torunia na ważną jakąś naradę z wojewodą. A skoro stanął znów w Grudziądzu, przywołał kilku ludzi ze straży polskich, czyli bojówek, zgłosił im niezbędnych. Bez nich żaden wiec polski nie byłby przyszedł do skutku, gdyż na parytatywnej, tchórzem podszytej policji plebiscytowej nie było można wcale polegać, zwłaszcza, że majorowały ją zawsze bandy niemieckie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# „Waleczna godność” anonimów

**Motto:** Szan. Czytelnicy: wybaczcie, że w obronie własnej muszę tak obszernie odpowiadać prasie, której niestety — nie wolno — dać się przeczennie przekonać.

Co sobotę na „week-end” zaszczyca mnie tutejszy „słowopomerek” napaściami osobistymi. „Brak mu słów” — zapowiada na wstępie, a potem kropi raz sto wierszy na trzeciej stronie, i dodaje „zgrzytliwy syk” na stronie trzynastej, by mnie „dobić bez noża”.

A że to się robi publicznie, że wymienia się stale mnie po nazwisku, a jakże honorowo (ale bez podpisu własnego), więc zmusza mnie tem do odpowiedzi.

Ustalmy więc najpierw sprawę STRACHU. W moim pojęciu strachem i tchórzem podszyty jest ten, kto niema odwagi podjąć polemiki pod pełnym nazwiskiem.

Ja moje artykuły podpisuję, biorę za nie samą pełną odpowiedzialność, a tam u was? Błady strach aż p szczy, iż kropi się w piśmie raz poraz tylko anonimy.

A zatem ustalmy drugą sprawę: ODPOWIEDZIALNOŚCI. Gdy zaatakowałem — pisząc artykuł pełnym nazwiskiem — p. red. Sachę za osobistą napaść na mnie w redagowanym przezeń piśmie, ujęło się za nim całe grono redakcyjne, że nie był wówczas w redakcji z powodu choroby w rodzinie.

Gdy pismo przezeń redagowane złośliwie podało w pogardzie przy pomocy złośliwie dobranej podobizny N. et'schego — Wodza Narodu, a prezes Związku Legionistów pisemnie spoliczkował redaktora naczelnego tegoż pisma, ten... na rozprawie sądowej tłumaczył się, że wówczas nie był w redakcji, a sprawę honoru oddał sądowi.

Co to wszystko znaczy? Że redaktorów prasy „narodowej” nie stać na osobistą odpowiedzialność za to, co piszą. Anonim wypisuje obelgi bezkarnie, obrzuca błotem uczciwych ludzi, a „nikczemność”, „nieuczciwość” itd. to już del. katny słownik w prasie endeckiej.

I gdy chce ukroczyć ten rozwydrzony bandytyzm pióra, to kogo będziemy pociągać do odpowiedzialności: Piszców czy innych Gwizdalskich?

Zapłacicie za tych nieboraków „odpowiedzialnych” sto złotych kary sądowej, i uważacie że Wasz honor w porządku. Smutny przykład red. Majerskiego w „Pielgrzymie”, pozostanie nam na długo w pamięci.

A teraz parę odpowiedzi merytorycznych:

Za pismo i jego obelżywe ataki osobiste odpowiada nie redaktor odpowiedzialny, lecz redaktor naczelny, chyba że autor podpisany jest pełnym nazwiskiem. „Kurier Poznański” pozwolił sobie na anonimowe obelgi, których pominąć milczeniem nie mogłem.

Ale skąd tu ta służalcza obrona ze strony anonimów w „Słowie Pomorskim”. Nakazali członkowie Rady Nadzorczej z Poznania? He?

Lokajskie występowanie się w jednym organie za obelgi drugiego? Od kiedy to? Jakiś chudeusz padł na twarz wobec „majestatu” pana senatora Seydy i aż się zachłysnął pisząc o jego „przeogromnych zasługach” (dosłownie!), że aż jestem „pomniejszycielem olbrzyma” (ejże, ejże czego nowego się dowiedziałem), że jestem wobec tego olbrzyma „małym ziarnkiem piasku” (mój Boże, raz powiedziano mi prawdę! co z chrześcijańską pokorą przyjmuję do wiadomości).

Posłuszny kondotier prasowy z katarskiej oficyny uważa, pełen nabożeństwa dla „przeogromnych zasług olbrzyma z Poznania”, że wszyscy w Polsce muszą wiedzieć, że p. Seyda wyjechał zagranicę, a w czasie jego nieobecności jakś inny „olbrzym” pluje anonimowo jadem i kalumnią.

Schowany za parawan inny „anonimowy” bohater „narodowy” wylewa kubek pomyj w moją stronę, a pomorski „obronca” z wyższego rozkazu poznańskich „nadzorców” pisma, zachłysł się bez zachłysłności w ten sposób:

„I kto złożył dowód, że szuka osobistych zaczepki i napaści?”

A teraz jeszcze parę słów a propos wykrętów w „Zgrzytliwym syku” (nowa napaść słowopomorka-anonima).

Wywiad „Polski” z l. Paderewskim uka-

zał się we czwartek, 2 lipca w nr. 179. miary, których nie miał”.  
W piątek, 3 lipca przedrukowaliśmy wywiad Paderewskiego o „zgodzie, jedności i zaufaniu rodaków do siebie” na łamach naszych Wydawnictw.

Tymczasem w piątek (z datą na 4 lipca) a więc po naszym nawet przedruku wskazań Paderewskiego, ukazuje się artykuł „Sł. Pom.” pt. „Obronny front jedności”, nawoływania do zgody i posłuszeństwa.

Anonim „słowopomorka” zarzucił mi, że w sposób niegodny i nieuczciwy podsunąłem w naszym artykule jemu „takie za-

Wniosek jest prosty: albo autor słowopomorski nie czyta gazet i nie wiedział, że właśnie pojawił się poprzedniego dnia wywiad z Paderewskim, wręcz inne rzucający wskazania, niż słynny artykuł p. Rybarskiego „O zgodzie”, lub anonima pt. „Obronny front jedności”.

Albo też anonim słowopomorski rozmyślił nie zacytował Paderewskiego poglądów na konieczność zgody i jedności w narodzie, ponieważ leader endecji (Rybarski) wypowiedział na łamach prasy en-

## 104 milionów zł. na bezrobocie w roku 1930

wydał „Fundusz Bezrobocia”

Szóstą z kolei sprawozdanie z działalności „Funduszu Bezrobocia” zaznajamia nas z wpływem kryzysu gospodarczego na bezrobocie u nas i na stan rynku pracy w r. 1930, oraz ciężkimi warunkami materialnymi, w jakich musiały pracować organy tej instytucji, aby zmniejszyć do minimum koszty administracyjne.

Ogólna suma bilansowa F. B. za rok 1930 wynosiła 113.557.216 zł. Wpływy z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za zatrudnionych robotników wyniosły w r. 1930 — 31.964.952 zł., ustawowa 50-procentowa dopłata Skarbu Państwa 15.982.476 zł., pożyczka udzielona Funduszowi Bezrobocia przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Skarb Państwa 64.612.096 zł. i t. d. i t. d.

Na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych wydano 104.453.369 zł., na zwrot kosztów instytucjom zastępczym — 2.829.962 zł., koszty administracyjne wyniosły 5.667.592 zł. i t. d., przeciętny zasiłek tygodniowy jednego bezrobotnego — 19,09 zł.

Najcięższym był dla Funduszu Bezrobocia miesiąc marzec, który pochłonął na zasiłki 16.565.343 zł., następnie luty — 13.535.205 zł., kwiecień — 12.799.903 zł., maj — 10.374.288 zł.

Najmniej wypłacono zasiłków w październiku 4.383.483 zł., we wrześniu — 4.488.848 zł., w listopadzie — 5.202.320 zł. i w sierpniu — 5.273.978 zł.

Przeciętna miesięczna liczba bezrobotnych w r. 1930 wynosiła 208.103 osób, liczba bezrobotnych pobierających zasiłki ustawowe 106.425 osób, a ogólna liczba ubezpieczonych 931.901 osób. Na 100 bezrobotnych otrzymywało zasiłki 50,9 proc., a na 100 ubezpieczonych — 11,4 proc.

## W rocznicę Grunwaldu

Uroczystości w Działdowie i Uzdowie

W roku bieżącym rocznicę Grunwaldu Obóz Mocarstwowy obchodzić będzie szczególnie uroczysto. Przez uroczystości lokalnych, zorganizowany będzie na Pomorzu obchód główny.

Na obchód ten złoży się bieg sztafet rowerowych szlakiem pochodu na Grunwald wojsk Jagiełły, oraz jednodniowy zlot oddziałów Legji Mocarstwowej i związku drużyn ludowych Mocarstwowej Polski w Uzdowie pow. dział-

deckiej dopiero 17 czerwca br. hasła wprost odwrotne, gdy twierdził, że

„zgoda nie jest cudownym lekarstwem”. W tem przypuszczeniu utwierdza nas obecnie (mimo zgrzytliwego syku) ten fakt, że autor artykułu „ronizującego hasła zgody głoszone przez Paderewskiego, cytując „dosłowne brzmienie ustępu” ze swego artykułu, pomija milczeniem (z jakąż dziwną przewrotnością!) ten ustęp swego własnego artykułu:

„Trzeba to wszystko przypomnieć dzisiaj, gdy różne wysokie „osobistości” nawołują nas znowu (!) do „jedności”.

Czyż Panie Anonimie — i tu panu adres nie jest zupełnie wyraźny??

Śmiesz pan twierdzić, że to nie odnosiło się do apelu do zgody i jedności — w wywiadzie Paderewskiego, któryś zresztą skrupulatnie wydrukował zaraz w sobotę?

To są wasze prasowe łamańce „narodowych” linoskoczków. Pokryjomu, za parawanem jesteście bardzo odważni i z tupetem. Zakłamujecie się jak najęci, zwłaszcza gdy wam Poznań każe owiewać kadzidłem swych „olbrzymów”.

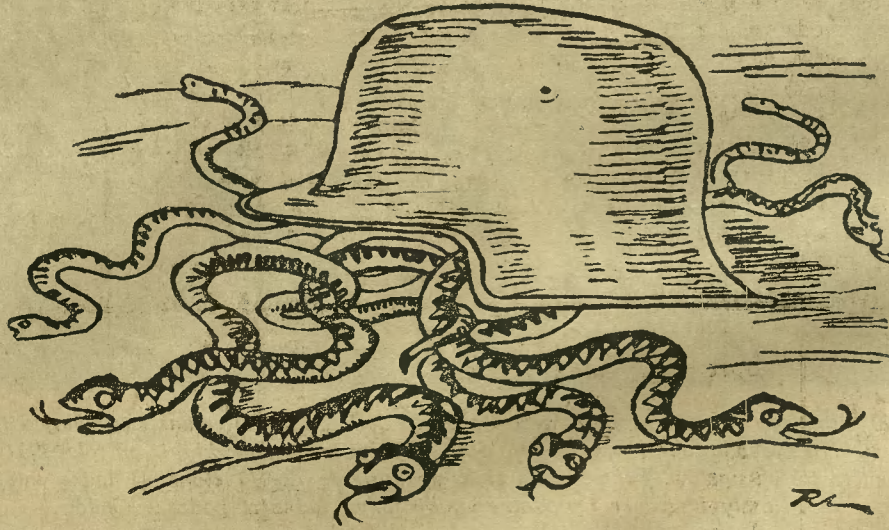
Na serjo was traktować tak długo jednak nie będziemy, póki nie przestaniecie tchórzyc i po nazwisku, odważnie, z podniesioną przyłbicą nie staniecie do walki ideowej, a nie do brutalnej młocki obelgami i kalumniami.

Pieskie kłamstwo po łydkach, to nie publicystyka, to robota kondotjerów, w poicie czoła strzelających z za płota.

I wy macie prawo mówić o godności w walce? Wy, anonimy?

Dr. B.

### Z teki karykaturzysty



Propaganda niemiecka.

## Odprawa złym podszeptem Ogół urzędniczy odrzucił „pomysły” strajku

Uchwała, jaką powzięły organizacje urzędnicze, kładzie kres poduszczonemu n eodpowiedzialnych żywiołów, które parły do akcji strajkowej, — a zarazem uchwała ta dowodzi, że ogół urzędniczy zamierza swe postulaty realizować w ramach ścisłej lojalności.

Spółeczeństwo przyjmie tę wiadomość z wielką satysfakcją.

Właściwie uchwała taka nie stanowi niespodzianek. Pomysł rozpętania akcji strajkowej wśród pracowników państwowych wyęgnąć się mógł tylko w atmosferze mienawości partyjnej. Sugestia, jakoby dola urzędnicza mogła ulec poprawie wtedy, gdyby aparat państwowy został zdemontowany i unieruchomiony, przyjęcie się mogła tylko chyba wśród opozycjonistów.

Na szczęście do tego wogóle nie doszło. Nie trzeba było praktycznie udowadniać, że próby wywrotowe nie znajdują aprobaty ogółu urzędników. Bo sami reprezen-

tanci organizacji urzędniczych doszli do przekonania o niemożliwości realizacji hasła strajkowych, wycofali się z takiej „akcji”, a walkę o swe postulaty skierowali na legalne tory.

Niemniej przeto ostatnio namnożyło się wiele niepożądanego fermentu, który winien być czempredziej zlikwidowany. Nastroje panikarskie, rozszewrane w kraju, a docierające również do niższych sfer urzędniczych — nie są zdrowym podłożem spokojnej i zrównoważonej pracy. Psychoza jakiej ulega mniej uodporniony na fluktuację życia gospodarczego element, jest poważnym hamulcem, w rozplątaniu trudności, z jakimi muszą walczyć sternicy nawy państwowej.

Jeżeli urzędnik kolejowy czy pocztowy, nauczyciel czy funkcjonariusz sądowy, skarbowy i t. d. chcą, aby państwo w jak najkrótszym czasie uporało się z następstwami światowego kryzysu i mogło jak-

dowskiego, jako miejscu położonym najbliższej pola bitwy pod Grunwaldem.

Zlot ten połączony będzie z zawodami sportowymi i manewrami przysposobienia wojskowego. Jako termin obchodu wybrano 10, 11 i 12-ty lipca r. b.

W piątek, dnia 10-go lipca rano przybędą do Warszawy sztafety, które w godzinach południowych przemarszerują przez miasto do Belwederu, a po południu wyruszą do Płocka. W sobotę, dnia 11-go lipca po mszy polowej drużyny wyruszą z Płocka w dalszą drogę, którą zakończą w Działdowie w godzinach wieczornych. Również wieczorem tego dnia przybędą do Działdowa drużyny Legji Mocarstwowej, jadące koleją.

Główne uroczystości odbędą się w niedzielę, dnia 12-go b. m. najpierw w Działdowie, a następnie w Uzdowie, gdzie przemarszerują uczestnicy zlotu.

### Obniżki plac urzędniczych w Rumunii

Rząd rumuński przygotowuje projekt ustawy, której mocą obniżone mają być pensje urzędników nawet do 50 proc. Ustawa ta ma wejść w życie już we wrześniu r. b. Wśród urzędników państwowych panuje ogromne wzburzenie. Związki zawodowe urzędników oświadczają, że rozpoczną strajk z chwilą wejścia w życie tak drakońskiej ustawy.

najprędzej przywrócić te świadczenia materialne dla swych urzędników, którymi darzyli ich przed kryzysem i w jego początkowych fazach — muszą właśnie czujną postawą, swą nieuszczuploną mimo mniejsze pobory pracą dopomóc do przetrwania ciężkich czasów.

Ci, którzy pchał urzędników do akcji strajkowej — nie tylko byli szaleńcami, ale również szkodnikami stanu urzędniczego, bo wraz ze stworzeniem chaosu w państwie podcięliby egzystencję przyszłą warstwy urzędniczej.

Urzędnik jest nie tylko funkcjonariuszem państwowego aparatu, lecz również i wzorem obywatela, na którego częścię niż na inne warstwy są zwrócone oczy społeczeństwa.

Od jego postawy, hartu i wytrzymałości zależy wiele.

M.



# Zakończenie zlotu skautów słowiańskich w Pradze Czeskiej

Jeszcze został jeden dzień pobytu harcerzy pomorskich w Pradze a po nim nastąpi odjazd z Pragi w głąb kraju czeskiego, celem tylko zwiedzenia pięknych okolic Morawy i Buera. Pod przewodnictwem miejscowych turystów odbędą się obóz wędrowny harcerzy który omówię później teraz wracając do tematu aktualnego — krótkiego charakterystyki wyników pokazów naszych, na Zlocie w Pradze. Podam najprzód treść pisma, — wręzonego w dniu dzisiejszym przez p. Wierzbickiego członkom Kierownictwa Wyprawy z polecenia Posła Rzplitej Polskiej p. dr. Wasclawa Grzybowskiego:

## Harcerki i Harcerzel

„Zaproszeni przez Braci Skautów Czechosłowackich, przybyliście do Pragi, by na Zlocie Skautów wszystkich narodów Słowiańskich wykazać swą sprawność, porównać dorobek Waszej Organizacji z dorobkiem Organizacji innych.

Z całą radością i wdzięcznością dla Was stawię się w zupełności. Potrafiłście wyłącznie własnymi siłami wystawić zdrowy swój obóz, zachwyć publiczność swymi pokazami. Wykazaliście prawdziwie harcerską postawę doskonałą sprawność Waszej Komendy, karność i wysoki stan Waszej Organizacji.

Dziękuję Wam, bowiem daliście młodzieży polskiej na obcym terenie chlubne świadectwo. Czuj!

Posel Rzplitej Polskiej w Pradze

(—) W. Grzybowski.

Wyprawa polska na Zlocie zdała egzamin z bardzo dobrym wynikiem o tyle że uczestnicy na czele z rzutką komendą wspólnym wysiłkiem i pracą, nadali ton całości Zlotu, a co zatem idzie, staliśmy się niejako jego „panami” ruchu skautowego w czasie od 28 czerwca do 2 lipca br. w Pradze. Wystawy prac harcerzy polskich na terenie czeskim, ich „gorący” rozkład programowy zajęć codziennych, nocna i dzienna mrówcza praca w ziemi (okopywanie wież, formowanie klombów, zakładanie przewodów telefonicznych, kopanie stołów polowych, zakładanie sieci przez pomorskich rybaków — kaszubów, cudne ze śpiewami i pokazami ogniska, a wreszcie przyjęcia ministrów zagranicznych, posłów i inn. „grubych ryb”) świadczą nie tylko o wytrzymałości energii i wysiłku lecz to wszystko jest wyrazem naszego wrodzonego zamiłowania do pracy na ziemi, do kształtowania jej nierówności i podpatrywania zjawisk przyrody.

W pierwszym słowiańskim Jamboree w Pradze, mieliśmy sposobność pokazu swego wieloletniego dorobku i przekonania innych narodów o *teżyznie młodzieży polskiej*. Odwiedziny tysięcy publiczności naszych obozów, spędzone chwile przez różnych dostojnych gości,

## Fabryka fałszywych zlotówek

W folwarku Piękinowo pod Wilnem władze śledcze wykryły „fabrykę” fałszywych monet jedno i dwu złotych. Aresztowano podczas pracy Jankiela Wildmana, jego syna Abrahama oraz M. Fiodorowicza. Ustalono że wymienieni fabrykowali fałszywe monety i przy pomocy wynajętych chłopców puszczały w obieg w okolicznych wsiach i na targach. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Fiodorowicza 50 fałszyfikatów, zaś u Wildmana w ogrodzie odkopano cały garnek fałszywych monet.

## Starogard

— **Konferencja Rodzicielska.** Onegdaj odbyła się konferencja rodziców uczniów tuł. gimnazjum. Zaznaczyć wypada, że w Starogardzie istnieje gimnazjum męskie typu staroklasycystycznego. Z łona rodziców posyłających dzieci do gimnazjum wyszła myśl, aby poczynić starania o kompetentnych władz, w celu zmiany typu gimnazjum na neoklasycystyczny lub humanistyczny. W tych kierunkach toczyła się na konferencji bardzo rzeczowa dyskusja. Wobec tego jednakże w konferencji udział wzięła tylko nieznaczna ilość rodziców, postanowiono zwołać powtórna konferencję w ciągu kilku dni, na której zostaną osiadczone uchwały.

— **Lustracja Oddziałów Zw. Strzeleckiego.** W dniu 28 bm. odbyła się niespodziewana lustracja oddziałów Strzelca w Bobowie i Grabowie. Lustracji dokonała komenda powiatowa w obecności przewodniczącego Powiatowego Komitetu PW i WF p. starosty Kalksteina i prezesa Zarządu Powiatowego Strzelca ob. Dr. Jodowskiego. Obydwa lustrowane Oddziały wykazały, że stoją na odpowiedniej stopie rozwoju oraz — trzebień i ideowego.

przekonały nas, że nasza postawa harcerska urabia się po drogach odpowiednich, że nasze ideały są ideałami narodowo-państwowymi. — Dziś z dumą stwierdzamy fakt, że organizacja skautowa w świecie narodów cieszy się opinią jak najlepsza walory życiowe młodzieży skautowej są podstawą przyszłego rycerstwa chrześcijańskiego. Metoda skautowa i imię mówi nam, jak mamy żyć i postępować w przyszłości — usiłujemy żyć w przyrodzie. Przyroda jest prosta i uczy nas zdrowej prostoty, w niej

uczymy się być praktycznymi i honorowymi. Angielska nazwa „skaut” powiada nam że jesteśmy harcerzami, jesteśmy przednią strażą i że mamy dawać baczenie i zbierać informacje. W czasach dawnych harcerzom stawiali przeciwko nieprzyjacielowi. Dziś stoi przyjaciel przed przyjacielem. Ale zadanie jest jednakowe, informować się, uważać na siebie i na towarzysza. My uznajemy ideały wiecznego pokoju i pod tym hasłem widzimy nasze przyszłe koleje życia harcerskiego.

## Wielka manifestacja plebiscytowa

Dnia 12 lipca br. jako w rocznicę plebiscytu mazursko-warmińskiego odbędą się w Grudziądzu wielka manifestacja plebiscytowa, na którą organizującą tę manifestację Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej zaprasza nie tylko Warmiaków, Mazurów i Powiślan, osiadłych w Polsce i byłych pracowników plebiscytowych lecz również byłych towarzyszy pułku Warmińsko-Mazurskiego, organizacje społeczne kulturalne i sportowe z Pomorza i Pozańskiego.

W programie Zjazdu przewidziane jest uroczyste nabożeństwo, pochód, — przemówienia przedstawicieli władz i organizacji, wspólny obiad itp. Po manifestacji odbędą się roczne obrady członków Zrzeszenia Warmiaków i Mazurów nad

żywoćnymi sprawami wszystkich uchodźców z terenu plebiscytowego i rodaków pozostałych w Prusach Wschodnich.

W przeddzień zjazdu wieczorem odbędzie się narada członków Zarządu Głównego Zrzeszenia, Uczestnicy korzystają w drodze powrotnej ze zniżki kolejowej a na miejscu otrzymują częściowo wolne utrzymanie.

Zrzeszenie uprasza o rychłe zgłoszenie udziału w manifestacji tak osób prywatnych jak związków i towarzyszy celem ewentualnego wystarania się o pościągę nadzwyczajną.

Wszelkich informacji udziela sekretarz generalny Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, — Toruń, ul. Mickiewicza 131.

## 1450 osób zginęło wskutek upałów w St. Zjednoczonych



Przy 40 stopniach temperatury w Nowym Jorku ludność szuka ratunku w zimnym tuszu ulicznym. Niestylchane upały nawiedziły Stany Zjednoczone Ameryki, iż od roku 1901 nikt nie pamięta takich upałów. Temperatura stale podnosi się do 40 stopni. Władze miejskie potwierzały hydranty i wodotryski, by ulżyć ludności podczas upałów.

## Pożary, pożary...

Onegdaj spalił się w Niemieckiem Brzoziu w pow. lubawskim dom mieszkalny, kryty papą, należący do nauczycielki Jarosinskiej zam. w Białymstoku. W domu tym zamieszkiwał robotnik Chuderowicz Józef, któremu spaliło się urządzenie domowe, bielizna itd., wartości 500—600 zł. Ponieważ urządzenie domowe Chuderowicza jak wykazały dochodzenia ubezpieczone były na sumę 8.600 zł. oraz z uwagi na to, iż Chuderowicz umowę ubezpieczeniową zawarł w styczniu br. na tak wysoką sumę, trzymając to w tajemnicy przed swym otoczeniem, a nawet przed żoną, został on jako podejrzany o umyślne podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego przytrzymany i odstawiony do sądu grodzkiego w Nowemmieście. Wartość spalonego domu ocenia się na kwotę około 1500 zł.

— W nocy z 28 na 29 czerwca około godz. 24 spalił się na szkodę Szczepańskiego Walentego w Warlubiu w pow. świeckim dom mieszkalny, chlew i stodoła. Spalone zabudowania ubezpieczone były na sumę 5000 zł. Przyczyną pożaru dotychczas nie stwierdzono.

Wczoraj o godz. 8 rano wybuchł pożar w mieszkaniu Pawłowskiego Władysława w Nowem pow. świeckim i to w szafie kuchennej

między znajdującymi się tam papierami. — Ponieważ pożar ten powstał bezpośrednio po wyjściu z mieszkania Pawłowskiego do miasta, Pawłowski został jako podejrzany o umyślne podpalenie przytrzymany i odstawiony do dyspozycji sądu grodzkiego w Nowem. Pożar ten został wczasy stłumiony i powstała strata tylko na sumę 50 zł.

Nocy wczorajszej spalił się na szkodę Zofii Ryszewskiej w Jedwabnie w pow. toruńskim dom mieszkalny wraz z stajnią (pod jednym dachem) i urządzenie domowe, bielizna, ubrania, sieczkarnia i drób. Stratę ocenia się na sumę około 5000 zł. Spalony budynek ubezpieczony był na sumę 5000 zł., zaś żywy i martwy inwentarz na sumę 3.780 zł. Przyczyną dotąd policja wyjaśnić nie zdołała.

## Kościerzyna

— **Otwarcie kursów wakacyjnych dla nauczycieli.** Dnia 3 lipca br. odbyło się otwarcie kursu wakacyjnego dla naucz. szkół powszechnych: grupa przyrodnicza. Dnia 4 lipca — otwarcie kursu pedagogicznego. Liczba uczestników w obu kursach około 100 osób z różnych części całej Polski.

## Zjazd przedstawicieli samorządu powiatów.

W ubiegły czwartek odbył się w Chojnicach zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego naszego Województwa, — zwołany przez Związek Powiatów.

Obradom przewodniczył prezes Związku p. starosta Ossowski z Chełmna.

Głównym punktem obrad zjazdu była kwestja administracji dróg. Referat na ten temat wygłosił członek Zarządu Zw. Powiatów naszego Województwa p. starosta Niepokulczycki z Grudziądza. — Zgodnie z wnioskiem referenta zjazd wypowiedział się jednomyślnie za „jednotorową” administracją drogową w ręku samorządu powiatowego.

## Tragiczna śmierć policjanta

W piątek przedpołudniem utonął w jeziorze wadzińskim (pow. brodnicki) posterunkowy policji z Jabłonowa Jan Sliwka, który przyjechał do Wadzyń odwiedzić swego syna, harcerza, stacjonującego tam wraz ze swą drużyną. Po nocy spędzonej w obozie harcerskim śp. Sliwka poszedł się wykąpać do jeziora. — Widać po wejściu do wody dostał ataku apoplektycznego, gdyż natychmiast upadł na dno i utonął, mimo wysiłków mistrza rzeźnickiego Duszyńskiego, który starał się wyratować tonącego.

Rozpacz rodziny tragicznie zmarłego jest straszna, a i ludność Jabłonowa odczuła ją serdecznie, gdy śp. Zmarły cieszył się zasłużonym szacunkiem.

## Rudak

— **Czyn godny uznania.** W związku z notatką umieszczoną w Dniu Pomorskim Zarząd Związku Strzeleckiego w Rudaku otrzymał od p. Romana Kwiatkowskiego, naczelnika Wydz. M. S. Wewn. przy Komisariacie Generalnym w Gdańsku 10 gul. gd. na urządzenie świetlicy dla Związku Strzeleckiego.

Za tak godny czyn zrozumienia obywatelskiego, Zarząd Związku Strzeleckiego składa p. Kwiatkowskiemu Naczeln. Wydz. M. Spr. Wewn. serdeczne podziękowanie.

Oby czyn ten znalazł jaknajwięcej naśladowców.

## Jabłonowo Pomorskie

— **Z życia BBWR.** Dnia 30 czerwca o godz. 16 w Hotelu Dworcowym odbyło się organizacyjne zebranie Koła Obwodowego B. B. W. R. Zebranie zagał p. Hoffmann, wiceprezes miejscowego Koła Bloku, poczem pod przewodnictwem p. Sarnowskiego odbywały się dalsze obrady. Na temat „Cele i zadania BBWR” przemawiał p. prof. Zontek z Brodnicy. Następnie dokonano wyboru zarządu Koła Obwodowego (przy udziale delegatów z miejscowości: Bukowiec, Budziszewo, Jaguszewice, Płowez, Płowążek, Nowawieś, Adamowo, Szczepanki, Buk Goralski, Kamień, Jabłonowo-Zamek i Piecewo) w następującym składzie: Sarnawski — prezes, Barański — wiceprezes, Obrębski — sekretarz, Cieszyński — skarbnik. Kierownictwo sekcją prelegentów, do której zapisało się 15 członków (ze sfer nauczycielskich) objął p. Hoffmann rektor szkoły. Na czele miejscowego Koła BBWR stoi Zarząd w osobach: dyr. „Rolnika” Pracki — prezes, Hoffmann — sekretarz, Radzanowski — skarbnik. Liczny udział reprezentantów Jabłonowa i okolicy w zebraniu świadczy dobitnie, że idea ofiarnej i niezmordowanej służby dla Państwa pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego święci swoje triumfy, że ogarnia coraz więkze kręgi obywateli, uznających za najwyższe dobro — interesy Państwa Polskiego.

— **Strzelec w Płowęzku i Nowejwsi.** Powstały w naszych wioskach Oddziały Zw. Strzeleckiego. W Płowęzku liczba członków wynosi 24 a w Nowejwsi 35. Oddziałowi w Nowejwsi oddaje do dyspozycji dzierżawca majątku p. Kozłowski wyposażoną w stoły i ławy świetlicę, za co strzelcy i strzelczynie składają p. Kozłowskiemu serdeczne podziękowanie. Prezesem Oddziału jest ob. Dembiński, rew. wych. obyw. Kiżewski, komendantem ob. Klause, sekretarzem ob. Piechowski, skarbnik ob. Ostrowski Br. Oddział nasz wzywał 25 czerwca pow. ref. wych. ob. Obrębski, który wygłosił referat na temat „Historja i ideologia Związku Strzeleckiego”. Gromkimi okrzykami na cześć twórcy Związku Strzeleckiego Marszałka J. Piłsudskiego pod którego przewodnictwem wszyscy Strzelcy pragną służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, bronić Jej granic, ugruntowywać Jej niepodległy mocarstwowy byt zakończono zbiórką.



## KRONIKA

wtorek  
7  
lipcaBYDGOSZCZ  
Kalendarzyk rzym.-kat.  
Poniedziałek Izajasza  
Wtorek Pulcherii  
BYDGOSZCZ.

Od dnia do 12 lipca b. r. włącznie dyżurują:  
Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6,  
tel. 50; Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 71,  
tel. 301.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj w poniedziałek po raz ostatni operetka  
Varney'a „Trzech Muszkieterów“.

Teatr Rewji — „Uśmiech Bydgoszczy“  
wystawia w dalszym ciągu nową rewję p. t. „Go-  
ło lecz wesoło“ z udziałem całego zespołu, na  
czele z K. Hanuszem i S. Talarico.

Jednocześnie Dyrekcja Teatru podaje do las-  
kawej wiadomości organizacjom zawodowym P. P.  
urzędnikom państwowym i komunalnym, że wy-  
daje się bilety kredytowane w sekretariacie Tea-  
tru od godz. 16-tej do 18-tej.

## Repertuar kin.

Corso: wyświetla doskonały podwójny  
program pt. „Legjon Walecznych“ z udziałem  
Ken Maynarda oraz drugi film „Władca prze-  
stworzy“ — razem 18 aktów.

Kristal: wprowadziło na ekran pierwszy  
film dźwiękowy polsko-francuskiej produkcji  
pt. „Wielka gra“. W rolach głównych Albert  
Prejean, Rudolf Kleinroge, Gina Manes, Sam-  
borski, Różycki i Krzewiński. Obraz ten wy-  
rywa się na jedno z czołowych miejsc w bież.  
sezonie. Nadprogram dźwiękowy.

Nowości: wprowadziło pełen niezwykłego uro-  
ku film p. t. „Vendetta“ w rolach głównych Hans  
Mierendorf i Bernard Goetzke. Film ten jest naj-  
większą światową sensacją dnia.

Marysienka: wystawia wspaniały obraz p. t.  
„Pod pręgierzem hańby“ reżyserji słynnego  
Wiktora Fleninga z czarującą Vilną Banky.  
Nadprogram komedia p. t. „Kobieta z bieżem“.

## Z miasta

— **Osobiste.** W dniu 4 b. m. odbył  
się ślub p. Heleny Stefanji Grzelanki,  
córkki assessora Kolei Dyrekcji Gdań-  
skiej, zamieszkałej w Bydgoszczy z p.  
Stanisławem Wiktoorem Bukowskim,  
zam. w Warszawie.

Młodej parze życzymy szczęścia na  
nowej drodze życia.

## Redakcja i Administracja

— **Osobiste.** Sędzia grodzki w Bydgoszczy  
i major P. W. w rezerwie p. Jan Demkow uży-  
skał na wszechnicy Jagiellońskiej w Krako-  
wie dyplom doktora praw.

— **Gimnazjum Żeńskie T. N. S. W. ul. Ku-  
jawska Nr. 126,** przyjmują zapisy do klas gim-  
nazjalnych (I—V) i koedukacyjnych klas Szko-  
ły Przygotowawczej (I—IV) codziennie od  
godz. 10—1-ej.

— **Niewolno omijać obowiązujących prze-  
pisów.** W ubiegły piątek wieczorem związek  
kupców miejscowych oraz przedstawiciele  
przemysłu nadnoteckiego zwołali do sali Re-  
sursy Kupieckiej zebranie sfer zainteresowa-  
nych celem zastanowienia się nad obecnym  
położeniem gospodarczym. Władze policyj-  
ne, których nie uwiadomiono wcale o mają-  
cym się odbyć zebraniu, zamknęły kordonem  
posterunkowych wejście do Resursy Kupiec-  
kiej uniemożliwiając w ten sposób dojeżdżenie  
do skutku zebrania. Krok władz policyjnych zda-  
niem naszym był zupełnie racjonalny, gdyż nie  
poto istniejące przepisy, by je obchodzić lub  
lekceważyć.

— **Ofiary obowiązku.** Onegdaj w zakładach  
uzbrojenia na Ossowej Górze wydarzyła się  
eksplozja prochu, która pociągnęła za sobą  
dwie ofiary. W czasie sortowania pocisków  
artyleryjnych nastąpiło z nicustalonych dotych  
czas przyczyn samoczynne zapalenie się pro-  
chu, który wśród detonacji eksplozyjnej wy-  
buchnął płomieniami kilkumetrowej wysoko-  
ści. Znajdujący się w pobliżu miejsca wypad-  
ku dwaj robotnicy Kazimierz Białecki i Michał  
Kulisz zam. w Bydgoszczy odnieśli ciężkie po-  
parzenia. W stanie groźnym obu poparzonych  
odwieziono do szpitala.

— **Znak czasu.** Onegdaj popołudniu ul.  
Gdańska była widownią smutnej sceny. Prze-  
chodzący tą ulicą niej. Józef Kaldan zachwia-  
szy się nagle, runął zemdlony na ziemię. Cho-  
rego przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie  
udzielono mu pierwszej pomocy, poczem od-  
wieziono go do własnego mieszkania. Powo-  
dem omdlenia było wycieńczenie głodem. Ileż  
to biedy na tym Bożym świecie!

— **Ostre strzelanie.** Dnia 6 i 8 bm. prze-  
prowadzać będzie 61 pp. Wielkopolskiej ostre  
strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech.  
w Jachcicach. Wszystkie drogi w tym kierun-

Z międzynarodowego turnieju  
zapaśniczego

Ma się już ku końcowi. Naprężenie nerwów  
u atletów i widzów, których dosłownie mrowia-  
całe zalewają ogród resursowy w czasie ostat-  
nich wieczorów zmagani zapaśniczych — ogrom-  
ne. Bo też są to walki nie na żarty! W grę  
wchodzi tu ambicja, jedna z przaprzyczyn, pra-  
motorów ludzkiego wysiłku twórczego. Stawka  
duża — laur zwycięzcy. Pretenduje doń kilka  
zaledwie najgłodniejszych Sztækker, Garkawienko,  
Pinecki, Martynoff, Jaago — reszta, t. j. około  
15 odpadło. A było wśród nich wielu silnych,  
technicznie przepysznych atletów o nazwiskach  
światowych jak Poochoff, Stibor, Wajnura, St.  
Mars — ongiś mistrze wzbudzający strach na  
ringach. Nie dotrzymani kroku tuzom i cicha-  
czem ze zranioną godnością sportową odeszli.  
Bo też przyznać trzeba, iż konkurencja na obec-  
nym bydgoskim turnieju jest nielada, a skład  
osobowy o wiele ciekawszy i solidniejszy niż na  
ostatnim turnieju światowym w Budapeszcie, w  
którym nie brali udziału ani Garkawienko, ani  
też Pinecki i Jaago. Nie dziw więc, że zainte-  
resowanie końcowym etapem zmagani rośnie z go-  
dziny na godzinę, że ekscytacja wśród dosłownie  
tysięcznych rzesz publiczności, przypatrujących  
się obecnie zawodom dochodzi do punktu kulmi-  
nacyjnego i że przybiera czasami zbyt obcesowo  
namacalną formę, by wspomnieć tylko pożąta-

nia godne wypadki bombardowania ringu, a ra-  
czej zniechędzenia atletów flaszkami i halba-  
mi. Daje się także zauważyć pewnego rodzaju  
korelacja nerwowej napiętości. Atletci wychodzą  
na ring już do pewnego stopnia „naładowani“  
nieugiętą wolą zwycięstwa. Biorą się za bary  
ostro przy maksymalnym wysiłku mięśni i woli,  
stosując chwytty bolesne bez pardonu, mając się  
podstępów i podchodzeń, obliczonych jedynie na  
zmiażdżenie przeciwnika. Znika gdzieś brat i  
swat, pozostaje lupus bezwzględny, bezlitosny.  
To udziela się szybko widowni, która zdaje się  
nie być sprawą, nie tylko wycofuje ale wprost widzi,  
że nie przelewi. Starczy spojrzeć na twarze  
widzów, powykrywane w pokraczne grymasy, by  
w mig zorientować się co do stanu zapalności  
widowni zdawałoby się współwzależną każdym  
fibrem tysięcy kompleksów nerwowych. Nie  
pozostaje tu zbiorowa nerwowość, masowe na-  
pięcie z koleji bez wpływu na atletów, którzy  
dopingowani przez swych sympatyków starają  
się nie zawieść pokładanych w nich nadziei. Wy-  
tworzą się więc obopólny stan gorączkowy, prze-  
radzający się nie rzadko w sporadyczne kryzysy,  
wypaczające sportowy charakter walk. Jedynym  
człowiekiem, który nie może sobie pozwolić na  
luksus uczestniczenia w ogólnym zdenerwowaniu,  
którego profesją jest zachowanie jaknajdalej

posuniętej obiektywności, którego kardynalną  
zaletą powinno być desinteresement w sympa-  
tjach na rzecz tego czy owego atlety i dla któ-  
rego miarodajne są jedynie prawidłowe sploty  
ramion i torsów — jest arbiter, tym razem p.  
Brański Józef, który funkcje swe spełnia z po-  
dziwu godną stanowczością, konsekwencją, a prze-  
dewszystkiem zaś z nadzwyczajnym spokojem.  
W powietrzu krzyżują się setki zjadliwych do-  
cinków pod adresem sędziego, a tłum potrafi  
być złośliwy, nawet inteligenci z przednich krze-  
sel parterowych „szpilkują“ arbitra, bo „lepiej“  
wiedzą albo widzą, walczący atletci, niezadowo-  
leni zawsze z orzeczeń i interwencji sędziego  
nie szczędzą mu przykrych, niejednokrotnie bo-  
lesnych fizycznie sprzeciwów (tłumaczy ich  
zresztą zdenerwowanie, powodowane zacietrze-  
wieniem)... i w takich warunkach sędziować  
dalej ze stoickim spokojem, nie machnąć na  
wszystko ręką i nie uciec potrafi tylko Brański.  
To też renoma najlepszego i najwytrawniejszego  
z sędziów zapaśniczych, jaką się p. Brański w  
świecie sportowym cieszy, jest zupełnie zasłu-  
żoną. Na tem miejscu podkreślamy jeszcze raz  
ciężką, niewdzięczną i odpowiedzialną pracę p.  
Brańskiego, dla której mamy jaknajwyższe  
uznanie.

W sobotę wieczorem walka dwóch cyklopów  
Garkawienki i Martynoffa, przyniosła zwycię-  
stwo pierwszemu, który w 22 min. kontratakami  
z odwrotnego pasa przygwoździł do maty Buł-  
gara. Walka ciężka z widoczną przewagą Gar-  
kawienki, atlety nieudolko silniejsi, prztem mi-  
mo przysadkowej i szerokiej budmzię bu-  
dowy ciała bardzo zwinnego, technika pierwszo-  
rzednego, ścierającego się fair i elegancko. Gar-  
kawienko przewyższał Martynoffa o całą klasę.  
Ciężki miał wiecior Jaago, który w nijaki spo-  
sób nie mógł sprostać sile Pineckiego. Ten ostatni,  
dopingowany ustawicznie przez galerję pyta-  
niem: „Leonek — gdzie nelsonek?“, dał się  
wreszcie nakłonić i w 40-tej minucie chwytł  
przeciwnika w swój żelazny, zabójczy nelson.  
Jaago próbuje początkowo zwyczajem swym szu-  
kać ratunku w linie, nie udaje mu się to jednak,  
gdyż jucha Pinecki mocno trzyma, jeszcze przez  
chwile mitręży się nad wydohcym z pułapki,  
w 3-ciej minucie słabnie widocznie, w następnej  
poddaje się. Frenetyczne oklaski i wivaty do-  
stają się w udziale Pineckiemu, zemdlonego  
Jaago wynoszą za kulisy. Następnie występują  
na ring mistrz świata Teodor Sztækker i bru-  
talny Niemiec Luppa. Ten ostatni stosuje z miej-  
sca walkę obcesową przy pomocy kułaków, pod-  
stawiań nóg i t. d. Nie przydaje mu się to na-  
nie, gdyż Sztækker w 15-tej minucie błyskawicz-  
nym, po mistrzowsku przeprowadzonym souples-  
sem rozciąga na macie brutalną. Końcowa walka  
berlińczyka Steinkego z lotyszem Kruminem była  
bezwątpienia jedną z najpiękniejszych w obec-  
nym turnieju. Obaj zapaśnicy o nadzwyczajnej  
rzadko spotykanej technice, nieprawdopodobnej  
wprost gibkości, ekwilibrystycznie bez mała wy-  
gimnastykowany dali pokaz klasycznie pięknej  
walki. Sytuacje zmieniały się z błyskawiczną  
szybkością. Siły i technika jednakże stwarzały  
równe szanse. Obaj elegancją, spokojem i wy-  
twornością zdobyli z miesiąc bezapelacyjnie  
sympatję widowni. W 25-tej minucie udaje się  
Steinkemu przerzuteć przez głowę powalili sym-  
patycznego Krumina. Rozległy się frenetyczne,  
długo niemilkające oklaski pod adresem zwycię-  
cy i zwyciężonego. Krumin obdarzony kwiat-  
mi, dzieli się niemi w uznaniu wysokiej klasy  
kunsztu ze swym partnerem.

Wczorajszej niedzieli w pierwszej walce  
spotkali się dwaj Niemcy Luppa i Steinke, w  
22 min. Luppa walczący w brutalny sposób  
został zdyskwalifikowany i zwycięstwo przy-  
znano Steinkemu.

Następnie walczyli o eliminację Sztækker z  
Jaago. Sztækker w nadzwyczajnej formie w 22  
min. położył tylnym pasem swego przeciwnika.

Z kolei Leon Pinecki bierze się za bary z  
bułgarem Martinoffem. Przewaga Pineckiego  
była widoczna od samego początku. W 20 min.  
Pinecki chwycił bułgara w nelson, kładąc go  
po paru minutach żelaznego uścisku na obie  
łopatki.

W końcu Garkawienko walczył z lotyszem  
którego położył w 12 minucie.

Dzisiaj w poniedziałek dla wyłonienia kandy-  
datów do nagród walczą następujące półfinałowe  
pary. O prawo do pierwszej nagrody walczy aż  
do rezultatu Pinecki z Garkawienkiem. Jaago  
walczy o pierwszeństwo w konkursie z Luppa.  
Martynoff staje do odwetowej walki ze Sztækkerem.  
Wszystkie walki prowadzone będą aż do  
ostatniego rezultatu.

## Pożegnanie dyrektora Liceum Handlowego

Jak donieśliśmy w numerze z dnia 1 bm.  
opuszcza nasze miasto zasłużony pedagog p.  
dyr. Witold Skalski.

W związku z tem absolw. Liceum Handl.  
żegnali swego dyrektora bardzo uroczystie. —  
przemówienia wygłosili absolw. pp. Krasowicz  
i Krzyszkowska.

W odpowiedzi p. dyrektor wzruszony prze-  
mówieniami zaznaczył między innymi, że naj-  
większą radość sprawia mu widok b. uczniów  
przy pracy zawodowej.

Dnia 27 ub. m. przed rozdaniem świadectw  
żegnali swego dyrektora uczniowie Liceum  
Handlowego.

Przemawiał uczeń I kursu Szwarzak, kwia-  
ty wręczyła uczennica Podwińska. Deklamacje  
układu Szwarzaka na cześć dyrektora wygło-  
siły ucz. pp. Błaszakówna i Gontarska. Z ra-  
mienia grona nauczycielskiego w podniosłych  
słowach przemówił prof. Manasterski, podkre-  
ślając wysiłki dyrektora przy organizacji  
szkoły.

Aby zachować pamięć o zasłużonym i ko-  
chanym pierwszym dyrektorz, grono nauczy-  
cielskie ufundowało portret, który zawieszono  
w auli. P. dyr. Skalski, widocznie nieprzygo-  
towany na taką uroczystość odpowiedział bar-  
dzo krótko, przyczem wzruszenie nie pozwoli-  
ło mu wyrazić tego wszystkiego, co chciałby.

## Z sąfi sądowej

## Człowiek sam sobie służy za kata...

Jedna z tak często spotykanych tragedji  
małżeńskich, powodowanych zabójczym sza-  
łem zazdrości. Ona młoda 22 letnia skromna i  
cicha, zakochana w mężu po uszy. Mąż rów-  
nież młody, 26 letni niemniej w swej żonie za-  
kochany. Początkowe miesiące współżycia mał-  
żeńskiego układały się jak baśń z tysiąca i jed-  
nej nocy. I nie dziw — bowiem dorodnych  
małżonków spajał w jedno żywiołowy żar mi-  
łości.

Jednak niemasz niezamąconego szczęścia...  
Ubóstwiający swą małżonkę zaczął drzeć o  
przedmiot swej miłości, rojąc w obawie przed  
jej utratą niesamowite wymyśli o zdradzie,  
podchodzeniu, oszukiwaniu. Nie pomagały per-  
swazje i zaklecia żony. Nie wskórały niczego  
atesty znajomych i sąsiadów o jej nienagan-  
nym prowadzeniu się. Szal nieuleczalnej choro-  
by — zazdrości toczył mózg młodego człowie-  
ka, każąc mu śnić opętane fata morgana na  
jawie.

ku strzeżone będą przez posterunki własne.

— **Miał dosyć życia.** Zam. przy ul. Dwor-  
cowej 67 Edmund Karwacki wychylił w za-  
miarze samobójczym flaszkę kwasu solnego.  
Jęki desperata zwabiły sąsiadów, którzy za-  
alarmowali Pogotowie Ratunkowe. Denata prze-  
wieziono do lecznicy miejskiej, gdzie dzięki  
natychmiastowemu wypompowaniu żołądka  
zdołano Karwackiego przywrócić do życia. —  
Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyn despe-  
rackiego kroku niedoszłego samobójcy.

— **Dzisiaj w poniedziałek, dn. 6 b. m. o godz.  
10-tej na placu Piastowskim odbędzie się sprze-  
daż w drodze licytacji jednego żrebięcia woj-  
skowego. Komendant Garnizonu**

Dwukrotnie sięgał po rewolwer, by odebrać  
sobie życie i dwukrotnie uratowany został  
przez żonę, która dla udowodnienia swej mi-  
łości i wylącznego oddania wysilała się na mak-  
simum objawów przepelnionej miłością serca.  
Po chwilowych uspokojeniach następowały  
chorobliwe nawroty szalu na tle urojonej zdra-  
dy. Aż pewnego wieczoru doszło do przewi-  
dywanej przez znajomych tragedji. Wśród  
czterech murów sypialni padł strzał i trafiona  
w brzuch młoda kobieta osunęła się obficie  
krwią brocząc na podłogę. Zabrano ją do szpi-  
tala, gdzie mimo troskliwych zabiegów lekar-  
skich wyzionęła ducha. Zonobójca, ochłonił,  
zdawając sobie sprawę — niestety za późno —  
z swej tragicznej omyłki. Szczere jego żale,  
męka i pokuta nie wróciły już życia tak mar-  
nie i niewinnie zeszej ze świata.

Epilog owej tragedji małżeńskiej rozegrał  
się onegdaj przed trybunałem karnym, przed  
którym Stefan Gólczewski, właściciel restau-  
racji w Szaradowie w pow. szubińskim tło-  
maczył się z zarzutu zastrzelenia swej żony  
sp. Władysławy Gólczewskiej.

Nieszczęśliwa postawa podsądnego, jego  
skrucha i żal przekonały w zupełności sąd iż  
ma do czynienia z jakże częstym wypadkiem  
wynaturzenia psychicznego na tle zazdrości, to  
też biorąc jako okoliczność łagodzącą ska-  
zał Gólczewskiego za mimowolne spowodowa-  
nie śmierci swej żony przez lekkomyślne i nied-  
bałe manipulowanie bronią na 6 miesięcy wię-  
zienia.

Biedna Gólczewska, ale stokroć biedniej-  
szy ostały przy życiu jej mąż z piętnem zabój-  
cy na czole i nie dającym się już niczem stłu-  
mić wyrzutami sumienia, w duszy.



# Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 13.

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Rok I

## Schmeling zdobywa ponownie mistrzostwo świata w boksie

London. Oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy dotychczasowym mistrzem



Maxem Schmelingiem a amerykańskim Young Strieblingem zakończył się zwycięstwem Schmelinga.

Mecz rozegrany został o godz. 4 rano według czasu środkowo europejskiego. Ołbrzymi stadion był wypełniony do ostatniego miejsca. W pierwszych rundach obaj bokserzy walczyli bardzo ostrożnie, dopiero w dalszych rundach zaznaczyła się coraz bardziej rosnąca przewaga Schmelinga.

W ostatnich rundach przewaga Schmelinga była tak miążdząca, że wynik ostateczny meczu nie ulegał już żadnej wątpliwości. Mimo to rutynowany i wytrzymały Amerykanin doznał do ostatniej rundy. Na kilka sekund przed zakończeniem meczu Schmeling znokautował swego przeciwnika. Striebling upadł na deski ringu bez przytomności. Sędziowie przyznali jednomyślnie zwycięstwo Schmelingowi.

W ten sposób Schmeling utrzymał zaszczytny tytuł mistrza świata wszystkich wag. Wynik ten jest szczególnie bolesny dla Ameryki, która utraciła w roku zeszłym poraz pierwszy w dziejach boksu tron bokserki na rzecz europejczyka. Ameryka spodziewała się, że w r. b. uda się jej odebrać utracony tytuł. Zwycięstwo Schmelinga przekreśliło jednak te rachuby.

## Najuch pobit Tłoczyńskiego

Warszawa 6. 7. (PAT). Na kortach Legii odbył się sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy znakomitymi polskimi zawodnikami Romanem Najuchem a mistrzem Polski Ignacym Tłoczyńskim. Mecz ten wypadł niezwykle interesująco ze względu na doskonałą formę naszego mistrza. Tłoczyński grał bardzo ładnie, to też mecz obfitował w wiele momentów emocjonujących. Po zaciętej walce zwyciężył Najuch w czterech setach 6:3, 6:3, 3:6, 6:3.

## Motocyklowy zjazd gwiazdzisty w Toruniu

Po raz pierwszy odbył się w Toruniu motocyklowy zjazd gwiazdzisty, zorganizowany przez Toruński Klub Motocyklowy. Zjazd odbył się pod protektoratem p. dowódcy O. K. VIII gen. Pasławskiego i p. starosty grodzkiego Stanisławskiego. Kierownikiem zjazdu był prezes T. K. M. p. A. Hozakowski. Komisję tworzyli p. radca Katarfias, p. Lewandowski — kapitan sportowy, p. Koźmierski — sekretarz, por. Szpinetter — inżynier i nadkomisarz Kaczorowski.

Z zgłoszonych uczestników 34 przybyło 32, którzy podzieleni zostali na 4 kategorie.

I nagrodę kategorii A. do 350 cm. dla maszyn solowych zdobył Władysław Pianowski K. S. Gędanja Gdańsk.

2-a — Krajewski L. K. M. Łódź.

1-a nagrodę kategorii B. ponad 350 cm. Tadeusz Kozakowski Pol. K. M. Warszawa.

2-a — Andrzej Krzyżanowski Kr. K. M. Kraków.

1-a nagrodę kategorii C. z przyczepkami do 600 cm. Stefan Pierkielow Bielsko-Bialski K. M. Bielsk Ciesz.

2-a — Edward Zych Bielsko-Bialski K. M. Bielsk Ciesz.

1-a nagrodę kategorii D. z przyczepkami ponad 600 cm. Jędrzej Krauze K. M. Gryf Siedlec.

2-a — Eugenjusz Strohbach L. K. M. Łódź.

Nagrodę za najlepszy wyczyn dnia otrzymał inż. L. Barliński za przebycie w przepisowym czasie na maszynie 250 cm. Ariel trasy z Ostrowca n. Kamienną do Torunia 395 klm.

Nagrodę puchar dla zespołu Kl. S. Gędanja Gdańsk, za przebycie łącznie 1865 klm.

Na specjalne wyróżnienie zasługują uczestnicy z Bielska, którzy na dwóch maszynach przebyli w 24 godzinach łącznie 1164 klm. i przybyli w bardzo dobrej formie.

Ogółem 32 uczestników przejechało 7883 klm. Na mecie Rynek Staromiejski i przy rozdaniu nagród obecni byli plk. Kończakowski w zastępstwie Dowódcy O. K. VIII i p. starosta grodzki Stanisławski.

Zaznaczyć należy, że kwatery dla uczestników ofiarowało Tow. Krajoznawcze w Toruniu, oprowadzał po Toruniu i dawał wyjaśnienie prezes Tow. Kraj. maj. Leśniewski.

Mistrzostwo Polski na szosie.

W dniu 12 lipca odbędzie się po raz pierwszy na Pomorzu Mistrzostwo Kolarskie Polski na szosie. Trasa biegnie z Torunia przez Bydgoszcz — Świecie — Grudziądz — Chełmno — Chełmżę — do Torunia i wynosi 186,4 km. Start w Toruniu, prowadzony na Podgórz koło gazowni, meta na ul. Grudziądzkiej przed ul. Kościuszki. Wyjazd z Torunia o godz. 8 rano.

## Gryf mistrzem pomorskiej A-klasy

Wczoraj na boisku miejskim w Grudziądzu rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A. Pomorza między toruńskim Gryfiem a grudziądzkim klubem PePeGe, zakończony wynikiem 2:1 (2:0) na korzyść Gryfia. Zwycięstwo to przesądza kwestję mistrzostwa w ten sposób, że utrzyma się przy nim Gryf.

## Solonia — TKS 2:0 (0:0)

Mecz ten pomiędzy mistrzem i wicemistrzem Pomorza wypadł nadzwyczaj blado i nieciekawie. Słaba technika, jeszcze słabsza taktyka, szczególnie w T. K. S. złożyły się na nudną całość.

Gra początkowo z przewagą TKS. Następnie pole opanowuje Polonia, jednak bez wyniku cyfrowego. Wiśniewski I broni rozbijając. Strzał Kimmla 25 mtr. Poza to nic ciekawego. Po przerwie znów lekka przewaga T. K. S. W 16 min. strzał Katlewskiego, trafia w słupek, poprawka zaś Vettera idzie na aut. W 19 min. Kimmel po przeboju zdobywa prowadzenie. T. K. S. przestawia graczy, jednak to nie pomaga. W 27 min. Lubawy strzela na Wiśniewskiego II, jednak ten po złapaniu strzału puszcza go do bramki. — Rogów 4:1 dla TKS. Sędzia p. Polniaszek do bry. Publiczności mało.

## Kraków górą!

Poznań, 6. 7. (PAT). Wczoraj w Poznaniu odbyły się zawody piłki nożnej o puchar „Ilustracji Wielkopolskiej” pomiędzy reprezentacją Poznania, a reprezentacją Krakowa. Zwycięstwo odniosła reprezentacja krakowska w stosunku 3:2 (0:0).

## Warszawa — Łódź 3:2

Warszawa 6. 7. (PAT) Rozegrano w Warszawie rewantowy mecz międzymiastowy między drużyną Warszawy i Łodzi, który zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Warszawy w stosunku 3:2 (2:2).

## Finały turnieju w Wimbledon

London. W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Wimbledon finałowe rozgrywki o mistrzostwo świata. W łożu królewskiej obecny był ks. Jerzy w asyście wielu przedstawicieli domu królewskiego oraz rządu.

W finale gry pojedynczej pań zwyciężyła Billy Aussem (Niemcy) bijąc swą rodaczkę Hildę Krawinkel 6:2, 7:5.

W półfinale gry podwójnej panów para amerykańska Lott i van Ryn odniosła zwycięstwo nad parą angielską Perry-Hughes 6:4, 11:9, 8:6.

W finale gry pojedynczej panów. Zwyciężył Wood walkowerem.

## Zawody pływackie

Zawody pływackie o mistrzostwo Szk. Pchr. Piech. (Ostrów) rozegrane zostały w pływackim garnizonowej i dały następujące wyniki: 50 mtr. dow.: 1) Chyliński 36,8; 2) Kupa 38; 100 mtr. dow.: 1) Chyliński 1:33,4; 2) Kupa 1:38. Sztafeta 5x50 dow.: 1) Komp. III 3:35.

## Sport pływacki w Toruniu

Biedny Kopciuszkul...

Inwokacja ta skierowana jest ni mniej ni więcej jak do pływactwa toruńskiego, które naprawdę gra smutną rolę kopciuszka, boć w takim właśnie położeniu znalazł się ten najpiękniejszy ze sportów. Nie mówimy o pływakach, bo mając do dyspozycji wspaniałe urządzone pływackie garnizonowe, można trenować. Lecz jest odwrotna strona medalu: organizacja pływactwa. Smutny to naprawdę fakt, że na terenie miasta liczącego 60 tys. mieszkańców n'ema ani jednego Klubu pływackiego.

Sekcja pływacka T. K. S-u, przez szereg lat jedyna placówka, została zlikwidowana.

Pływactwo w Toruniu uprawia się dziko, bez żadnej organizacji. Taki stan rzeczy, trwając dłużej nie może. Utworzenie czy to samodzielnego Klubu, czy sekcji

przy jednym z istniejących, jest koniecznością.

Najbardziej powołanym do tego jest W. C. Z. S. Gryf.

Materiału na czynnych członków tej sekcji jest dostateczna ilość. Nie można pozostawić bez opieki, młodzików robiących 1:28 na setkę styl, dow. lub 1:33 st. klasycznym. Już jeden z takich pływaków (Przysięcki) został członkiem A.Z.S. Warszawskiego i należy do I. kl. polskiej.

Niewątpliwie i kierownictwo pływackie poszłoby na rękę nowopowstałemu Klubowi.

Trzeba dać możliwość naszym syrenom i trybunom zmierzyć swe siły z innymi pływakami, a zrobić to może tylko Klub. Również narybek musi mieć opiekę, żeby się nie zmarnował. Sezon w pełni, należy się pospieszyć, gdyż ten rok zostanie zmarnowany. Pływacka brać czeka.

## Stolica otrzyma wspaniały tor łyżwiarski

Rada miejska st. m. Warszawy wyraziła swą zgodę na odstąpienie na własność Polskiemu Związkowi Hokeja na Łodzie i Polskiemu Związkowi Łyżwiarskiemu terenu przy ul. Saskiej, przeznaczony pod budowę sztucznego toru łyżwiarskiego na otwartym powietrzu.

Dla obydwu związków i zorganizowanej przez nie spółdzielni „Sztuczne lodowisko” otrzymanie rozległego terenu o powierzchni 20 tys. mtr. kw. w świetnym punkcie miasta oznacza duże ułatwienie przez możliwość wygodnego sfinansowania budowy za pomocą dłuż-

goterminowych pożyczek, opartych o gwarancję hipoteczną.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy z Budapesztu specjalista budowy sztucznych torów łyżwiarskich p. Hollerung, twórca drugiego co do wielkości w świecie lodowiska Budapesztu—Koresoljazo Egelet w Budapeszcie. — P. Hollerung przybył do Warszawy na zaproszenie spółdzielni „Sztuczne lodowisko”, która w ten sposób pragnie zapewnić sobie najnowsze zdobycze techniki przy wyborze olbrzymich maszyn chłodniczych i ustaleniu form skomplikowanej instalacji.

## Ogłoszenie

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Szacunkowej w Rosochatce.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. — zbór ust. pr. str. 221 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lipca 1931 r. o godz. 10 zbierze się w Rosochatce w powiecie tucholskim przy trasie kolejowej Bydgoszcz—Gdynia od strony Bydgoszczy Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, wywłaszczone pod kolej Bydgoszcz—Gdynia zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dn. 14 maja 1931 r. Nr. IV F 7083.

W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani tak osobiście, jak też przez upoważnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron. Nr. A. A. III — 2557.

Toruń, dnia 26 czerwca 1931 r.

Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom. i Przewodniczący Komisji:

Łuczak.

(9473)

## Klische

kraskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografii

Chemigrafia „Dnia Pomorskiego”

Zgłoszenia w administracji Toruń, Szewka II

## Sprzedaj przymusowa.

Dnia 6 lipca 1931 r. o godz. 12-tej przy ul. Podwale 17: sprzedawca się będzie za gotówkę: urządzenie składowe, wagę decymalną, 600 puszek różnych warzyw, sardynek, grzybów i pomidorów, 150 paczek cykoryi, 100 kawałków mydła i kasę rejestracyjną. II. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych: Bydgoszcz-miasto.

## Zakład

Damsko-Krawiecki mistrzyni Henryjta Chylińska — dawniej Czarnaśka, został przeniesiony z ul. Piechary 14 I, na ul. Chelmińską 12 III. Henryjta Chylińska mistrzyni. 9491

## Ogłoszenie

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Szacunkowej w Lubocianku.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. — zbór ust. pr. str. 221 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 lipca 1931 r. o godz. 9,30 zbierze się w Lubocianku w powiecie tucholskim przy trasie kolejowej Bydgoszcz—Gdynia od strony Bydgoszczy Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, wywłaszczone pod kolej Bydgoszcz—Gdynia zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dn. 14 maja 1931 r. Nr. IV F 7696.

W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani tak osobiście, jak też przez upoważnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron. Nr. A. A. III — 2556.

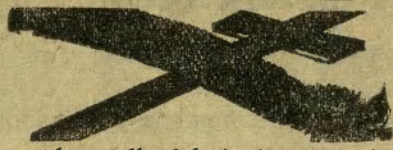
Toruń, dnia 26 czerwca 1931 r.

Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom. i Przewodniczący Komisji:

Łuczak.

(9474)





W sobotę, dnia 4 lipca 1931 r. o godzinie 11.10 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.  
**Dr. STANISŁAW DEKOWSKI**

Dyrektor Krajowego Zakładu Psychiatrycznego w Świeciu

Pomorski Wojewódzki Związek Komunalny traci w Zmarłym jednego z najdzielniejszych lekarzy-psychjatrów, który od początku, wskrzeszenia Polski poświęcił całe swe siły zorganizowaniu powierzonego Mu zakładu i podniesieniu go do obecnego wysokiego poziomu.

Wysokie zalety charakteru ś. p. Zmarłego zjednały Mu serca wszystkich, którzy z Nim pracowali.

**Cześć Jego pamięci!**

**STAROSTA KRAJOWY POMORSKI.**

9317



Dnia 4 bm. o godzinie 11-tej rano zmarł Dyrektor Zakładu Psychiatrycznego w Świeciu n.i.w.

ś. p.  
**Dr. med. Stanisław Dekowski**

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła poklasztornego odbędzie się w dniu 7 bm. o godzinie 10 rano, złożenie zwłok do grobu na starym cmentarzu o godzinie 11-tej.

Świecie, dnia 4 lipca 1931 r.

**Dyrekcja.**

9317

Dźwiękowe Kino  
**ŚWIATOWID**  
Dzisiaj Premiera!

**„A gdy nadejdzie chwila rozstania”**  
Nadprogram.

rozkoszny melo-dramat  
z **DINA GRALLA**  
i **HARRY HALMEM**

Dźwiękowe Kino  
**PALACE**  
Dzisiaj i dni następne!

**„Upragniona”** wzruszający dramat miłości, zbrodni i poświęcenia. W rolach gł.  
**LORETTA JOUNG** i **DOUGLAS FAIRBANKS** jr.  
**Ponadto obfity nadprogram.**

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

W czwartek, dnia 9 lipca 1931 r. o godzinie 13-tej sprzedam publicznie w Opokach u p. Biegaly za gotówkę najwięcej dającym: 1 połowiec, 1 jednokonek, 1 kosiarkę. 9518

(-) Gajewski,  
egzekutor pow. Inowrocławskiego.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

W czwartek, dnia 9 lipca 1931 r. o godz. 10,30 sprzedam publicznie przez licytację w Stanominie u p. Maucha za gotówkę najwięcej dającym: 1 krowę czarno-bestrą. 9519

(-) Gajewski,  
egzekutor pow. Inowrocławskiego.

**PRZETARG**

na wywóz fekalii z nieruchomości miasta Inowrocławia.

Na wywóz fekalii z nieruchomości położonych na terenie miasta Inowrocławia ogłasza się niniejszym przetarg, który się odbędzie w piątek, dnia 17 lipca 1931 r. o godzinie 11-tej przed południem w biurze Wydziału V Budowlanego pokój 13-ty.

Przedsiębiorcy, którzy zechcą brać udział w wymienionym przetargu winni złożyć oferty w zamkniętej kopercie z napisem: Wywóz fekalii, w wspomnianym wyżej biurze do godziny 11-tej w dniu 17 lipca br., gdzie również można przejrzeć bliższe warunki, dotyczące się wywozu fekalii.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 11,15 tamże. Wolny wybór oferenta zastrzeżę się. Inowrocław, dnia 2 lipca 1931 r. 9520

**MAGISTRAT MIASTA INOWROCŁAWIA:**  
Wydział V. Budowlany.

**PRZETARG**

na dzierżawę restauracji i kawiarni.

W Zdrojowisku w Inowrocławiu jest do wydzierżawienia z dniem 1 stycznia 1932 roku na okres sześciolatek — dom gościnny w parku solankowym nad stawkiem, obejmujący na parterze lokal restauracyjny i kawiarniany z krytymi werandami, otwarty ogródek, przynależność: gospodarce, służbowe i prywatne, prócz tego na parterze 8 pokoi pensjonatowych. Całość jest umeblowana. Przynależy także zajazd oraz staw parkowy z prawem wydzierżawienia łodzi i ślizgawki. Kaucja wina wynosić jednoroczny czynsz dzierżawny.

Ewtl. bliższych informacji udziela w godzinach służbowych Wydział V. Budowlany Magistratu m. Inowrocławia.

Pismenne oferty w kopertach zalakowanych z podaniem ceny dzierżawnej, niezbędnych danych o osobie oferenta i ewtl. referencji, należy złożyć do dnia 20 lipca 1931 roku godz. 11-tej w Wydziale V. Budowlanym Magistratu (gmach ratusza pokój 13-ty).

Zastrzeżę się wolny wybór oferenta. 9521

**MAGISTRAT MIASTA INOWROCŁAWIA.**

**NIEMIZĄ WON RAK NOGI PACH**  
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY OD 1/2 WIEKU  
**SUDORYN**  
FABRYKA CHEM-FARMACEUT. „AP.KOWALSKI” WARSZAWA.  
UWAGA! WYSTRZEŻEC SIĘ NAŚLADOWNICZYW O PODOBNEM BRZMIENIU I OPAKOWANIU!

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

Dnia 7 lipca o godz. 12 u sped. Sadeckiego licytować będą za gotówkę najwięcej dającym: 7 półmisków różnych, koszyczek do pieczywa, cukiernicę, 25 różnych talerzy, sosjerkę, 6 prześcieradeł, kufer podróżny, przystawkę pod lustro, lampę wiszącą, album malarzy, 2 obrazy, 3 fotole pluszowe, 2 kołdry, półmisek porcelanowy, duży, 4 obrazy, kanapę pluszową, stolik pluszowy, biurko, bujak pluszowy, 11 łyżeczek do moki, 4 łyżki do zupy, 2 noże do owoców, 2 szpice do mięsa, 21 widelcy, 10 łyżek, 11 noży, lustro ścienne, pijamkę męską, 4 szkl. do marynatów, świnie prośna, dynamomaszynę, akumulator. (-) Janowski, komornik sądowy

**Z GRUDZIĄDZA**

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

W poniedziałek, dnia 6 lipca 1931 r. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę o godz. 9<sup>30</sup> samochód i stół, zbiórka licytantów w biurze moim przy ul. Nadgórnej 19a. Zaś o godz. 10-tej przy ul. Młyńskiej 4: bibliotekę. Następnie o godz. 11-tej przy ul. Hallera 51: u p. Malinowskiego: dywan, kanapę, stół, obraz, leżankę i bielizniarkę. Zaś o godz. 12-tej przy ul. Chełmińskiej 48: u p. Rezmera: maszynę do szycia, bielizniarkę, szafę, leżankę, 2 nocne stoliki, zegar, umywalnię, stół duży, 3 krzesła i kanapę. O godz. 13-tej przy ul. Chełmińskiej nr. 65 u p. Kłowski: 20 but. soku różnego. Zaś o godz. 14-tej przy ul. Chełmińskiej 76: 1 stół składowy i 2 regały duże. (-) Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

We wtorek, dnia 7 lipca br. o godzinie 11-tej sprzedawać będą za gotówkę więcej dającym większą ilość drzewa budulcowego, bali grabowych, desek miękkich i twardych, skrzynie, 6 motorów elektrycznych, 2 wozy robocze, 2 platformy, tokarkę, maszynę do spinania kartonów, 700 kg. talkum, 10 beczek oliwy, 50 dyszli, około 150 kg. podszew gumowych. Zbiórka reliktantów przed dworcem towarowym. O godzinie 14-tej większą ilość materiałów z metra, koszule damskie i męskie, swetry męskie i damskie, pończochy, szelki, ubrania męskie, szale, firany sienniki oraz inne krótkie towary. Zbiórka reliktantów przy ulicy Ogrodowej 23. (-) Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu

**LICYTACJA PRZYMUSOWA**

Dnia 7 lipca o 9 sprzedaje przy Żeglarskiej 30 przymusowem przetargiem za gotówkę: pulpit kasowy, urządzenie składowe; o 10 Szczytna 8: urządzenie składowe, naczynia i sprzęty piekarskie, wagę, blachy; o 11 u sped. Sadeckiego: 2 ubrania; o 13 w Podgórzu. zbiórka licytantów na Rynku: kasę nacjonalną, szafę ogniotrwałą, 18 serwisów, 46 wiader. 9515

(-) Bartkowiak,  
komornik sądowy, Rabińska 10.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

Dnia 7 lipca 1931 r. o godz. 10 przed południem licytować będą przy ul. Rybaki 5 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: a to: leżankę, dywan, kanapę koszykową, 2 fotole koszykowe, umywalkę, 2 podstawi pod kwiaty, 2 p. firan i stół. o godz. 11 przed południem u spedytora Sadeckiego licytować będą 5 kanap gobelinowych, lustro z szafką i maszynę do szycia; o godz. 13 po południu przy ul. Bydgoskiej 86 pianino, stół okrągły, 2 fotole koszykowe i nakrycie na stół; o godz. 14 po południu przy Czerwonej Drodze 5: umeblowanie pokojowe; o godz. 16 po południu przy ul. Szerokiej 26-28: większą ilość cukierków, pierników i czekolady. (-) Kozak, komornik sądowy w Toruniu Kościuszki 5.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

Dnia 7 lipca 1931 r. o godz. 11 przed południem sprzedawać będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: 50 ubrań dziecięcych, 20 płaszczy zimowych męskich, 1 biurko z fotelom, kilim koło 1,60 x 2,50 nowy, 3 regały większe, 1 bufet z gablotką. (-) Linde, komornik sądowy.

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

Dnia 7 lipca 1931 o godzinie 10 sprzedawać będą przy ulicy Wybickiego 11 najwięcej dającym za gotówkę: maszynę do szycia; o godzinie 12 u spedytora Sadeckiego: lustro, kanapę, chodniki, zegar, obraz, stoliki, bielizniarkę, kredens; o godzinie 13 u spedytora Szymańskiego: wieszaki, widelce, maszynę stolarską, tokarkę, ławkę stolarską i wiele innych rzeczy. 9514 (-) Chranowski, komornik sądowy.

**Franciszek Rytlewski**

6DAŃSK, Münchengasse 23, 24, 25.

**Import towarów kolonialnych delikatesowych**

9398 Specjalność:  
**Sardynki, Rybne konserwy, Ananasy**  
i surowe owoce południowe. Hurt win.

**500 złotych**

Kaucji poszukuje, bufetu na własny rachunek. Zgłoszenia proszę skierować do Dnia Pomorskiego L 9490.

**Uczeń**

potrzebny zaraz. Mistrz ślusarski Maksymilian Kowalski, Toruń, ul. Mickiewicza 79. 9513

**Proroczek pogody**

w postaci chłopczyka lub dziewczynki, przenviada pogodę 18—22 godzin na-przód przez zmianę koloru spodenek lub fartuszka. Gdy proroczek zabarwi się na czerwono będzie mgła, deszcz. Gdy zabarwi się na fioletowo, pogoda będzie zmienna. Gdy zabarwi się na modro, będzie sucho, pięknie. Proroczka należy umieścić na świeżym powietrzu i chronić przed słońcem. Cena proroczka w ramce wynosi 2 zł., z przesyłką 2,25 zł. Zamówienia razem z wpłatą prosimy skierować pod adresem: „II. Administracja Proroczka Pogody”, Zakład Misyjny Górna Grupa, pod Grudziądzem, P. K. O. 205,913. 9511

**B. Wilamowski**  
**Toruń**

28 ul. Żeglarska 28

**Płaszcz**  
**zawodowe**

damskie, męskie.  
Bluzy, marynarki fartuszy rzeźniczek.

**Repertuar Teatru Toruńskiego**

W poniedziałek dnia 6 bm o godz. 20-tej  
**PREMJERA**

**„Przejęciowe małżeństwo”**  
Komedia w 3 akt.  
Croisseta'a i F. de Flers'a

We wtorek dnia 7 bm. o godz. 20-tej

**„Przejęciowe małżeństwo”**  
Komedia w 3 akt.  
Croisseta'a i F. de Flers'a



## Telegramy

## Z ostatniej chwili

Moratorium Hoovera  
przybiera realne kształty

## Uzgodnienie stanowisk Francji i Ameryki faktem dokonany

Paryż, 6. 7. (PAT.). Agencja Havasa komunikuje: Wieczorne rokowania francusko-amerykańskie, wznowione w sobotę wieczorem o godz. 21,30, zakończone zostały o godz. 1-szej w nocy. Delegacja francuska wręczyła delegatom amerykańskim tekst podstawowych zasad układu, ustalony na sobotniej radzie ministrów. W nocy przesłano do Waszyngtonu drogą telegraficzną wzmiankowany tekst francuskiej propozycji wraz z modyfikacjami, wspólnie ustalonymi podczas sobotnich rokowań. Rząd waszyngtoński ma udzielić odpowiedzi, czy nadesłaną propozycję uważa za zgodną z zasadami propozycji prezydenta Hoovera. Według ogólnego przeświadczenia, już w poniedziałek może dojść do zawarcia porozumienia. Następnie zebrałby się eksperci mocarstw, które podpisały plan Younga, ażeby uzgodnić zasady moratorium Hoovera z postanowieniami planu Younga.

Waszyngton, 6. 7. (PAT.). Został tu ogłoszony memoriał, który sekretarz skarbu Mellon wręczył premierowi francuskiemu Lavalowi. Memoriał wyraża zadowolenie z tego powodu, że zarysowała się możliwość osiągnięcia porozumienia co do spraw najważniejszych, a w szczególności co do utrzymania w mocy spłaty części bezwarunkowej raty tegorocznej oraz co do udzielenia Niemcom na jeden rok całkowitego moratorium. Stany Zjedn. odrzucają projekt Francji udzielenia państwom Europy środkowej pożyczki w sumie 25 milionów dolarów z sum, uzyskanych z wpłaty bezwarunkowej części raty niemieckiej. Stany Zjednoczone przypuszczają, że Francja zgodzi się wzamian za porzucenie wzmiankowanego projektu pożyczki przyjąć projekt udzielenia tym państwom kredytu ze strony centralnych banków emisyjnych. Co się tyczy świadczeń w naturze ze strony Rzeszy Niemieckiej, to Ame-

Ruch autobusowy  
i taksówkowy w całej Polsce  
wznowiony

Warszawa, 6. 7. (PAT.). Związek związków właścicieli przedsiębiorstw autobusowych Rzplitej Polskiej komunikuje, że w dniu wczorajszym ruch autobusowy na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej został wznowiony.

## Pamięci Stresemanna

Berlin, 6. 7. (PAT.). Wczoraj przed południem w Moguncji odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego ku czci zmarłego ministra spraw zagran. Rzeszy dr. Stresemanna. W uroczystości wzięli udział oprócz członków rodziny zmarłego minister dr. Curtius, minister Treviranus oraz przedstawiciele króla Wielkiej Brytanji i francuskiego ministra spraw zagran. Brianda. Pomnik stanął na wzniesieniu nad brzegiem Renu.

Straszną katastrofą motocyklową  
pod Chełmżą

## Zona dyr. gimnazjum poniosła śmierć

W ub. sobotę wydarzyła się na szosie wiodącej z Warszawy do Chełmży katastrofa motocyklowa, w której zginęła żona dyrektora gimnazjum w Chełmży p. Boninowa.

Dyr. Bonin wracał z żoną motocyklem z przejażdżki do Chełmży. W pewnej chwili w pobliżu Chełmży, przebiegając szosę, wpadł pod motocykl pies. Motocykl się wywrócił, a p. dyr. Boninowa upadła tak nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia czaszki. Dyr. Bonin odniósł tylko lekkie obrażenia.

W stanie bardzo poważnym przewieziono

ryka proponuje przeprowadzenie na ten temat w czasie późniejszym dyskusji z udziałem rzeczoznawców zainteresowanych państw, jak również i w innych drugorzędnych sprawach, co jednak w żadnym razie nie mogłoby usprawiedliwić opóźnienia w przyjęciu układu zasadniczego. Według informacyj z kół urzędowych, Stany Zjedn. byłyby gotowe brać udział w pracach specjalnej komisji dla spraw niemieckich świadczeń w naturze. Wreszcie Stany Zjedn. gotowe są udzielić każdemu państwu środkowo-europejskiemu pożyczki w sumie 10 milionów dolarów.

Paryż, 6. 7. (PAT.). Jak się dowiaduje agencja Havasa, delegaci francuscy i amerykańscy czynią energiczne usiłowania, ażeby osiągnąć porozumienie co do technicznych sposobów zrealizowania projektu moratorium Hoovera. Podobno zostało już osiągnięte po-

rozumienie co do terminu spłaty przez Niemcy bezwarunkowej części raty tegorocznej, przyczem termin ten miałby być ustalony na lat 13, natomiast nie udało się osiągnąć do tychczas porozumienia co do niemieckich świadczeń w naturze, których wartość na rok bieżący określa się na sumę 125 milionów marek w złocie, a dokonywania których Francja domaga się stanowczo. Główna trudność polega na tem, że zdaniem Francji, Niemcy nie by na tem nie ucierpiły, gdyby nawet i w t. zw. roku moratoryjnym dokonywały świadczenia w naturze w dalszym ciągu, natomiast Stany Zjedn. pragną, ażeby Rzesza Niemiecka podczas roku moratoryjnego nie dokonywała żadnych absolutnie spłat. Wreszcie musi być jeszcze osiągnięte porozumienie co do gwarancji politycznych, jakie Francja pragnie uzyskać od Rzeszy wzamian za ofiary, które Francja gotowa byłaby ponieść.

## Zgon księcia Aosty



Emanuel ks. Aosta wuj króla włoskiego zmarł ostatnio po dłuższej chorobie. Ks. Aosta, który w chwili śmierci liczył 62 lat był w czasie wojny wodzem 3 armji włoskiej.

Ojciec św. w encyklice  
potępia gwałty faszystowskie

Ojciec św. wydał encyklikę o akcji katolickiej. Encyklika ta jest niezmiernie charakterystyczna, jest to jednocześnie odpowiedź na ataki faszystów na akcję katolicką.

Na wstępie encykliki Ojciec święty przypomina ostatnie wydarzenia we Włoszech, zwrócone przeciwko akcji katolickiej. Usiłowano śmiertelnie ugodzić w to, co Ojciec święty, jako duszpasterzowi, było najdroższe i zawsze niem będzie. Sposób zaś, w jaki tego dokonano, był wysoce obraźliwy. Z tego powodu Ojciec święty odczuwa potrzebę zwrócenia się do całego świata chrześcijańskiego, aby bronić prawdy i sprawiedliwości w sprawie, stanowiącej żywotne interesy i prawa Kościoła katolickiego.

W ostrych słowach zwraca się encykl-

ka następnie przeciw gwałtom i nieposzanowaniu w słowie i czynie, które nie oszczędziły nawet osoby Głowy Kościoła. Ponieważ atoli wydarzenia te miały miejsce przy współudziale elementów, należących do partji faszystowskiej, nasuwa się myśl, że inicjatywa do tych kroków pochodzi zgóry. Encyklika stwierdza, że jeżeli nie wszystkie, to „napewno główne wymysły, kłamstwa i oszczerstwa wrogiej prasy partyjnej” zebrane zostały w dokumencie, który ogólnie, jakkolwiek nieoficjalnie nazywano „orzędziem”. Nigdy jeszcze nie miał Ojciec święty do czynienia z dokumentem tak tendencyjnym i pozostającym w sprzeczności ze sprawiedliwością wobec tronu papieskiego i akcji katolickiej.

W orędziu tem jest mowa o niewdzięczności duchowej wobec partji, która zagwa-

rantała rzekomo swobodę religijną we Włoszech. Ojciec święty pogrążony jest w obawie wobec tych ataków na wolność religij. Punkt styczności osiągnęły te ataki w zarządzeniach policyjnych, które w końcu spowodowały kontrzarządzenia Stolicy Apostolskiej. We Włoszech zdaje się panoszyć przesładowanie przeciw wszystkiemu, co jest drogim Kościołowi, stojącemu ponad polityką partyjną. Rzekoma działalność polityczna jest tylko pretekstem. Usiłowano w ten sposób odciągnąć od Kościoła młodzież.

„Stoimy obecnie wobec całej masy oświadczeń i faktów — czytamy w zakończeniu encykliki — które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do intencji podporządkowania młodzieży od najmłodszych lat, aż do dojrzałości jednej partji, jednemu rządowi i to na zasadzie idei, apoteozującej państwo na sposób pomnika i stojącej w pełnej sprzeczności z naturalnym prawem rodziny i nadnaturalnym prawem Kościoła”

Encyklika ma wyrażać w końcu troskę o najbliższą przyszłość.

Encyklika jest istotnie niezwykłym w dziejach kościoła krokiem, a przede wszystkim ciężkim oskarżeniem pod adresem faszystów. Encyklika oddaje bez obłonek nastroje głębokiej boleści Ojca świętego wobec brutalnych ataków na czcigodne tradycje kościoła i jego instytucji.

Encyklika Ojca św. wydana została po orędziu Mussoliniego, które ogłoszono na Kongresie faszystowskim w Medjolanie. W orędziu tem Mussolini m. in. pisał:

„Powiedźcie Czarnym Koszulom zgromadzonym na Kongresie faszystowskim, że śledzą ich akcję codzienną z wielką uwagą a nawet z sympatją. Powiedźcie, że walka nie jest skończona ale trwa i obejmuje coraz szersze cele. Powiedźcie, że rewolucja faszystowska będzie broniona przeciw każdemu, kim by nie był i wszelkimi środkami przeciw zasadzkom i głupocie, przeciw każdemu wrogowi staremu i nowemu. Powiedźcie że młodzi muszą być bardzo baczni i że każdy faszysta tak w milicji jak i w partji musi być gotów do czynu.

Jestem pewien, że medjolańskie Czarne Koszule będą umiały czytać między wierszami, będą umiały zrozumieć a zwłaszcza potrafią się przygotować w unji umysłów do akcji dnia jutrzejszego, akcji ku której zmierza już nasza wola prosta i zdecydowana.

Granice polsko-niemieckie  
to minimum sprawiedliwościPrzemówienie gen. Góreckiego w Paryżu entuzjastycznie  
przyjęte przez przedstawicieli 60.000 kombatantów

Paryż, 6. 7. (PAT.). Z okazji zakończenia obrad kongresu paryskiej sekcji związków narodowego byłych kombatantów, organizacji, liczącej 60.000 członków wydany został wielki bankiet, który zgromadził zgórą 400 osób. Wśród zebranych obecni byli przedstawiciele władz miejskich, organizacji byłych kombatantów wszystkich krajów sojuszniczych oraz wielu członków parlamentu. W bankiecie wzięł również udział bawiący w Paryżu generał Roman

Górecki, prezes Federacji Polskich Związków Obr. Ojczyzny. Po przemówieniu prezesa paryskiej sekcji Związku narod. byłych komb. Lebecy'a zabrał głos generał Górecki, który wystąpił w imieniu wszystkich organizacji byłych kombatantów krajów sojuszniczych, reprezentowanych na bankiecie. Mówiąc przedewszystkiem jako przedstawiciel Polski, generał Górecki wyraził, że obecne granice polsko-niemieckie nie tylko nie stanowią minimum sprawiedliwości, wymierzonej Polsce, lecz w niczem nie utrudniają pomyślnego rozwoju Rzeszy Niemieckiej. Istnieje jeszcze wielu Niemców, którzy nie chcą tego uznać. Rewizjonistyczne dążenia Niemiec nie mają na widoku jedynie niektórych rewindykacyj granic, jak starają się w to wmówić w opinję publiczną, lecz w rzeczywistość chodzi im o zawładnięcie niepodległością Polski. Następnie zabierając głos w imieniu wszystkich organizacji byłych kombatantów krajów sojuszniczych, generał Górecki wezwał obecnych do dalszej nożbudowy istniejących organizacji międzynarodowych, zmierzających do ustalenia pokoju światowego. Przemówienie generała Góreckiego, przerywane ciałymi oklaskami spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem

ofiarę tragicznego wypadku do lecznicy w Chełmży, gdzie wkrótce zmarła.

Tragiczny ten wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie.

## Wspaniałe zwycięstwo Polski

Ryga, 6. 7. (PAT.). Wczoraj odbył się międzypaństwowy mecz Polska -- Łotwa. Reprezentacja Polski odniosła wspaniałe zwycięstwo, bijąc przeciwników w stosunku 5 : 0.

Ugłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł  
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł  
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.  
W ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki  
W Gdańsku za wiersz 7-lamowej . . . 15 fen.  
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.  
Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw  
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane  
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Reaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7b  
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michał Stefan Mostowa 6  
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,  
Gdańsk Stadigrahen 6  
Redaktor odpowiad. na Gdynie Henryk Tetziłoff, Gdynia, Grabówek  
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski  
Inowrocław ul. Poznańska 65  
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Grobliwa 6  
Za ogłoszenia odpowiada administracja  
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,  
„Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,  
„Dzień Kujawski”  
Czcionkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska

## Abonament miesięczny wynosi

wekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł  
z odnośnictwem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł  
przez pocztę z odnośnictwem . . . 3,36 zł  
pod opaską . . . 4,50 zł  
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł  
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma  
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięczn w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnictwem kwartalnie 9,27 zł  
miesięcznie 3,09 zł